Rok XV. Nr. 215 (4421)

SŁOWO

Wilno, Piątek 7 sierpnia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KIJECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
St. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciospaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Polska oparta na chłopie, ale nie na okłamywanym chłopie.

Zgadzamy się całkowicie z gen. Żeligowskim, że sprawa chłopska to sprawa Polski. Chłop jest opanowany przez nędzę i ciemnotę, potrzeba nam chłopa zamożnego, kulturalnego i uobywatelnionego. Słusznie powiada gen. Żeligowski, że od tego zależy przyszłość Polski.

Ale nie chcemy, aby ta włościańska ideologja zeszła na bezdroża demagogji lub utknęła w kłamstwie.

Kłamstwo,jako trampolina do propagandowego skoku powoduje niesmak i cynizm. Nie są to szczęśliwe duchy opiekuńcze dla akcji politycznej.

Dzień 15 sierpnia — dzień pierwszego od wieków walnego zwycięstwa nad Rosją, ma być święte m **ku czci chłopa polskiego.**

Licytuje się w tym kierunku tak „front Morges", jak i nowy centrolewek.

Historja udziału włościaństwa w wojnach o niepodległość zaczyna się na Racławicach, ale kończy się także na Racławicach. Żołnierz i ideolog włościański, Tadeusz Kościuszko, (zawsze sobie myślę, że ludzie wierzący w reinkarnację powinni myśleć, że dusza Kościuszki ocknęła się w Żeligowskim) wytknął Polsce i włościaństwu polskiemu drogę, po której... ono nie poszło.

Specjalnie **odbronzawiać** chłopa z okresów powstań nie trzeba. Każdy uczeń, któremu zadano napisać szczegółowszy referat o jakiemś polskiem powstaniu, staje się mimowoli takim **odbronzawiaczem.** Chłopi polscy własną piersią, własną krwią, własną kosą i kłonicą brali udział w masowych ruchach zbrojnych w polskiej historji niepodległościowej dwa razy, **raz** w 1846, kiedy w zarodku zniszczyli próbę powstania przeciw Austrji, **po raz drugi** w 1863 kiedy w całem Królestwie wspomagali czynnie wojska cesarsko - rosyjskie, kiedy, — jak to plastycznie przedstawił Żeromski — dobijali rannych powstańców. Dwa są poematy tych walk włościańskich, dramat Żeromskiego „Turoń" i powieść Żeromskiego „Wierna rzeka". A Żeromski jak wiadomo nie był człowiekiem reakcji. Miał tylko miłość prawdy.

W r. 1863 — powiada historyk cudzoziemski — do powstania poszli wszyscy: szlachta, duchowieństwo, mieszczanie, rzemieślnicy, nawet Żydzi — brakowało tylko chłopów.

Na tem tle zostało przeprowadzone w Królestwie uwłaszczenie włościan, bardziej obfite, niż w gubernjach cesarstwa. Wdzięczność cesarza dla warstwy, która pozostała zdala od buntu.

—Szlachta sama była winna.To jej bezmyślny, straszny ucisk chłopa to sprawił. Być może. Nie chcę się dłużej zastanawiać nad tym niewątpliwie bolesnym epizodem naszej historji. Nie chcę wkraczać w obce każdemu dobremu historykowi dziedziny moralnych potępień dla faktów historycznych. Jeśli ktoś zaproponuje „rzućmy na to zasłonę" to zawołam:zgoda i sam będę dopomagał w szarpaniu sznurków tej zasłony. Tylko niech mi nikt głowy nie zawraca, że uobywatelnienie ludu naszego należy zaczynać od podawania mu fałszywych informacyj historycznych.

Podczas wielkiej wojny, jeszcze gdzieniegdzie tuła się wśród włościan Królestwa obawa, że jak przyjdzie Polska, to wróci pańszczyzna. Ale już szereg pięknych, bezinteresownych działaczy zrobił swoje. Ktokolwiek byli ci działacze, czy byli to narodowcy, czy masoni, czy skrajni lewicowcy — **cześć im i chwała.** Prawdą jest bowiem całkowitą, że Polska nie może istnieć bez polskiego chłopa.

Przychodzi rok 1920 i oto chłop nie przystaje do bolszewików, przeciwnie wspiera armję polską, walczy lojalnie jako żołnierz z poboru, zgłasza się nawet na ochotnika, jakkolwiek w znacznie mniejszym procentowym stosunku, jak się zgłasza młodzież z innych klas społecznych.

Oto jest rozkaz gen. Sosnkowskiego ogłoszony w czasie toczącej się wojny, w dniu 28 września 1920 roku.

„Na zew Naczelnego Wodza, powołujący naród do szeregu, najgorętsze i najbardziej ideowe elementa, młodzież, inteligencja, uświadomiony chłop i robotnik bez chwili wahania wszyscy się rzucili, aby w groźnej dla Polski chwili oddać się niepodzielnie na usługi ojczyzny. Gorący poryw patrjotyzmu ochotniczych zastępów wniósł w zmęczone szeregi armji nowego ducha, zapał młodzieńczy przezwyciężył braki wykształcenia militarnego, a wiara w słuszność sprawy i zwycięstwo obywateli, studentów i ludzi pracy wyniosła w boju na bohaterów.

Nie zawiodła więc ufność i nadzieja, jaką wódz naczelny w nich pokładał.

Zdawałoby się tedy, że zlanie się obu tych elementów ochotniczego i poborowego nastąpi w najlepszej harmonji i bez żadnych zgrzytów. Tymczasem stwierdziłem cały szereg wykroczeń, które bezwarunkowo jako szkodliwe dla sprawy mieć miejsca nie powinny. Zdarzały się wypadki, że w najgłębszem niezrozumieniu celu, dla którego żywioł ochotniczy powołano do szeregów, używano ochotników do posług osobistych i że podoficerowie zabierali konie przyprowadzone przez ochotników, dając im wzamian gorsze. Miały miejsce wypadki lżenia, a nawet bicia przez podoficerów żołnierzy ochotników. Zdarzało się nawet, że w pewnem kółku podoficerowie i żołnierze występowali wrogo przeciw ochotnikom, motywując to tem, że dzięki ochotnikom wojna się przeciąga, a oni nie mogą powrócić do domów.

Nagół zaś stosunek do ochotników jest raczej niechętny, niż życzliwy.

Nietrudno zrozumieć, że żołnierz ochotnik w takich warunkach szybko stracić może zapał i zaufanie do przełożonych i towarzyszy broni, że gorzknieje i mimowoli rozmyślać poczyna na tem, jakby się z szeregów wycofać. Ten stan nadal istnieć nie może. Wzywamy wszystkich dowódców do użycia całej swej energji i wpływu dla najusilniejszego przeciwdziałania tego rodzaju wykroczeniom. Wobec winnych postępować należy z całą surowością i bezwzględnością. Zwracam przytem uwagę, że w każdym stwierdzonym przeze mnie wypadku będę pociągał do odpowiedzialności również dowódców, którzy nie potrafili stanąć na wysokości zadania i wpoić w podwładnych przekonanie, że ochotnik zgłosił się do szeregów po to, aby się bić za Ojczyznę, a nie aby w jej imieniu być bitym".

Zwróćmy uwagę na pewien szczegół tego rozkazu. W momencie kiedy gen. Sosnkowski wylicza warstwy społeczne, które dały ochotnika używa przymiotnika „uświadomiony" przy wyrazie chłop. Rzuca to jaskrawe światło , na to, jak władze wojskowe oceniały **wówczas,** będąc chronologicznie bliżej **Wahrheit,** a więc i dalej od **Dichtung** udział elementu włościańskiego. Przy wyrazie „robotnik" zwężającego przymiotnika „uświadomiony" nie spotykamy.

Ktoś mnie zapyta: „poco to pan pisze. Przecież popularności w masach włościańskich takiem wypominaniem pan nie zdobędzie".

A jednak uważam sobie za obowiązek to napisać, a nawet, mam nadzieję, że te moje uwagi nie przejdą bez echa. Demagogja, czy przypochlebianie to jedno i tosamo Dworacy, którzy wmawiali swoim królom, że są genjuszami źle służyli swojej ojczyźnie. Ci, którzy z okazji 15 sierpnia będą wmawiać ludowi, że to chłop i tylko chłop zbawił ojczyznę, będą czynili tosamo. To mi z nauk pułk. Sławka zostało, że przemawiając na wiecu trzeba apelować do obowiązków, a nie zaczynać od schlebiania.

A i wogóle, czy warto ten 15 sierpnia obchodzić tak hucznie? Z historji wiemy, że wojna wygrana **źle** wpływała na przygotowanie do wojny przyszłej, wojna **przegrana** dawała impuls do starannych prac w kierunku obrony narodowej. Niestety zwycięstwo 15 sierpnia odnieśliśmy nad częścią narodu rosyjskiego, trawionego jeszcze wojną domową, a co ważniejsza pozbawionego **fabryk tanków, armat i amunicji.** Dzisiaj nasi sąsiedzi tak z zachodu, jak ze wschodu posiadają olbrzymi przemysł wojenny, ich piechota pójdzie za sznurem tanków, które już w 1918 przełamały wojnę okopową i stworzyły wojnę ruchomą. Wojna ruchoma bez tanków już się nie powtórzy, przynajmniej w tych geograficznych warunkach, w których jesteśmy. To też obrona narodowa wymaga dziś od nas kolosalnych wysiłków, przedewszystkiem pieniężnych i technicznych, i boję się każdego momentu, który by wprowadzał **dezorjentację** co do ogromu tych wysiłków.

Pieśń miłosna czyni głuszca nieuważnym na kroki myśliwego. Obyśmy tak, zachwycając się dziejową rolą chłopa w sierpniu 1920 r. nie zapominali o potrzebach obrony narodowej w 1936 r. Obawiam się tego psychologicznego podobieństwa, które zachodzi pomiędzy zbieraniem na obronę narodową do puszek na ulicach, jakby to mogło się czemkolwiek przyczynić do faktycznego stanu naszej obrony narodowej i tego wmawiania, ze względów czysto polityczno - utylitarnych chłopu polskiemu, że to wyłącznie on zbawił Polskę w 1920 roku, jakgdyby to była prawda. Polskę gubiły i gubią zawsze frazesy. **Cat.**

OFENZYWA POWSTAŃCÓW ROZPOCZĘTA

10 tys. armja gen. Franco maszeruje na Malagę

Generalna ofenzywa wojsk powstańczych

LONDYN. Reuter donosi, że ofensywa wojsk powstańczych rozpoczęła się w dniu wczorajszym. Oddział złożony z 5 tys. powstańców, opuścił Sewillę, udając się samochodami ciężarowemi w kierunku Bajadoż. Druga kolumna posuwa się w kierunku północy, zajmując szereg miejscowości znajdujących się dotychczas w rękach wojsk rządowych. Akcja, mająca na celu zajęcie przez oddziały powstańcze doliny Gaudalquiviru, robi stałe postępy

10 tys. armja maszeruje na Malagę

LONDYN. Reuter donosi z Gibraltaru: Armja, złożona z 10 tys. powstańców przygotowuje się do natarcia na Malagę. Cztery parowce przewiozły 3.000 powstańców z Marokka do Hiszpanji. Nowy transport wojsk powstańczych w liczbie 3.000 ludzi, spodziewany jest w Algeciras w końcu bieżącego tygodnia. Armja powstańców jest dobrze zaopatrzona: posiada 200 dział polowych, liczne karabiny maszynowe, samochody i wielkie zapasy granatów ręcznych.

Rozpaczliwa obrona drogi do Madrytu

PARYŻ. Wojska rządowe w Hiszpanji, jak można przypuszczać na podstawie różnych informacyj, nadeszłych do Paryża, od niosły na frocie Sierra Guadarama lokalne sukcesy. Wojskom rządowym udało się mianowicie zająć, jednak tylko częściowo miasto San Raphael, położone na stokach północnych tego pasma górskiego. Niemniej jednak informacje prasy prawicowej, nie negując strategicznego znaczenia San Raphael, twierdzą, iż ostatnia ofensywa rządu hiszpańskiego jest rozpaczliwym wysiłkiem, mającym na celu przerwanie zacieśniającego się coraz bardziej wokół Madrytu pierścienia wojsk powstańczych.

Obleganie Tolosy

PARYŻ. Z Burgos donoszą: Kwatera główna ogłosiła wczoraj komunikat, w którym donosi, że kolumna powstańcza operująca w prowincji Soria, na pograniczu Guadalajara,zajęła wczoraj miejscowość Alcolea rel Minar, na drodze z Madrytu do Saragossy w kierunku Teruel. Miasto Tolosa, znajdujące się w rękach wojsk rządowych, jest od piątku oblegane przez powstańców.

Trybunał Ludowy rozstrzelał 4 hitlerowców

BERLIN. Wydział zagraniczny partji narodowo - socjalistycznej komunikuje, że 24 lipca na przedmieściu Barcelony San Martin t. zw. „trybunał ludowy, skazał na śmierć 4-ch Niemców, którzy samochodem opuszczali Hiszpanję.

Akcja Francji w sprawie zachowania neutralności w stosunku do Hiszpanji

PARYŻ Havas donosi, że rozmowy przeprowadzone przez dyplomację francuską z różnemi zainteresowanemi mocarstwami, a zwłaszcza z krajami europejskiemi, produkującemi broń, w sprawie międzynarodowego układu o nieingerencji w sprawy hiszpańskie są kontynuowane i doprowadziły już do pewnych rezultatów, rokujących nadzieję na pomyślne załatwienie sprawy. Tak więc zrana włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano zakomunikował ambasadorowi Francji, że rząd włoski przyjmuje w zasadzie propozycję francuską. Również wyraziły aprobatę Holandja i Czechosłowacja. Obecnie rząd francuski zna mniej lub więcej wyraźne lecz dodatnie opinje ze strony Anglji, Niemiec, ZSRR., Włoch, Belgji, Holandji i Czechosłowacji. Oczekiwana jest jeszcze odpowiedź portugalska.

Jednocześnie dyplomacja francuska opracowuje praktyczne ramy zasady nieingerencji, na którą to podstawę mogłyby się zgodzić wszystkie zainteresowane mocarstwa. Powyższy tekst niezwłocznie po opracowaniu zostanie przesłany odnośnym rządom. Projekt ten, jak się wydaje, dotyczy wyłącznie zakazu wszelkich operacyj handlowych w zakresie broni, amunicji, materjału wojennego, okrętów wojennych oraz wszelkiego rodzaju samolotów w obrotach z Hiszpanją, Marokiem hiszpańskiem i wszelkiemi terytorjami, znajdującemi się pod władzą hiszpańską.

Rzym stawia zapytania

RZYM. Agencja Stefani donosi: Zasadnicze punkty ustnej odpowiedzi włoskiej, zakomunikowanej wczoraj ambasadorowi francuskiemu przez ministra spraw zagranicznych hr. Ciano w sprawie propozycji dotyczącej nieinterwenjowania w Hiszpanji, są następujące: 1) Włochy przyjmują w zasadzie tezę nieinterwenjowania, 2) Włochy zapytują, czy solidaryzowanie się z jedną ze stron walczących, ujawnione zapomocą manifestacyj publicznych, kampanij prasowych, zbiórek pieniężnych, werbunku ochotników i t. p. nie stanowi jaskrawej i niebezpiecznej formy interwencji, 3) Włochy pragną wiedzieć, czy zobowiązanie do nieinterwencji ma charakter powszechny i czy dotyczyć ma tylko rządów, czy również osoby prywatne, 4) Włochy pragną wiedzieć, czy rząd, proponujący powstrzymanie się od interwencji, przewidział również sposoby ewentualnej kontroli wykonania tego zobowiązania.

Anglja poprze inicjatywę Francji

LONDYN. W wyniku narady postanowiono, że Wielka Brytanja poprze inicjatywę rządu francuskiego w sprawie nieinterwenjowania w Hiszpanji wobec rządu włoskiego i portugalskiego, aby skłonić te rządy do pozytywnej odpowiedzi.

Odpowiedzi Rzeszy jeszcze niema

BERLIN. Tutejsze koła dyplomatyczne spodziewają się, że odpowiedź Rzeszy na notę francuską w sprawie nieinterwencji w Hiszpanji nastąpi jutro. Przypuszczalnie ambasador Rzeszy w Paryżu doręczy ją min. Delbosowi.

Warunki Z. S. S. R.

MOSKWA. Agencja sowiecka Tass donosi: Charge d'affaires Francji Payart zakomunikował dn. 5 b. m. z polecenia swego rządu komisarjatowi spraw zagranicznych, iż Francja uważa za bardzo pożądane, aby Związek Sowiecki zastosował się do zasady niemieszania się w wewnętrzne sprawy Hiszpanji oraz aby Związek Sowiecki przyłączył się do układu między Francją, Wielką Brytanją, Włochami i Niemcami, dotyczącego tej sprawy.

Rząd sowiecki odpowiedział tegoż dnia, że gotów jest uznać zasadę niemieszania się oraz przystąpić do układu, jednakże uważa za konieczne, aby do układu przyłączyła się Portugalja oraz inne państwa, wymienione w oświadczeniu charge d'affaires Payarta. Zdaniem rządu sowieckiego należy również wstrzymać natychmiast wszelką pomoc, okazywaną przez niektóre państwa powstańcom.

Belgja przyłączy się jaknajchętniej

BRUKSELA. Rząd belgijski ogłosił, że jaknajchętniej przyłączy się do proponowanej przez Francję umowy o niemieszaniu się do spraw Hiszpanji.

Miljard franków i 5 tys. ludzi

Pomoc Kominternu dla rządu madryckiego

PARYŻ. „Le Matin" zamieszcza w wczorajszym numerze sensacyjne rewelacje na temat ingerencji kominternu w ostatnich wydarzeniach hiszpańskich. Akcję tę podjęto przy pomocy profinternu, czyli międzynarodówki czerwonych syndykatów robotniczych, która dostarcza pomocy skrajnie lewicowym milicjom hiszpańskim. Na wspólnem posiedzeniu kominternu i profinternu zapadły następujące uchwały:

1) w sprawie utworzenia funduszu 1 miljarda franków dla poparcia hiszpańskich partyj rewolucyjnych. Dziewięć dziesiątych tej sumy zobowiązały się dostarczyć kierowane przez Schwernika sowieckie syndykaty robotnicze drogą dobrowolnego opodatkowania się. Państwowy bank ZSRR i komisarjat finansów miały się równocześnie zobowiązać, iż dostarczą do dyspozycji Schwernika odpowiednią ilość dewiz, niezbędną dla dokonania transferu.

2) postanowiono również utworzyć „międzynarodowy korpus ochotników robotniczych", którego efektywy wynosić mają 5.000 ludzi. Korpus ten ma dysponować silną sekcją lotniczą i ma być zaopatrzony w niezbędne do samodzielnej walki uzbrojenie. Do sformowania wyższych kadr oficerskich wyznaczono już 8 instruktorów z pośród znanych komunistów. Jako punkty zborne zostały ustalone: Tuluza, Bordeaux i Perpignan, z których to miejscowości zostaną później przewiezione do Hiszpanji poszczególne oddziały. uzbrojenie mają one otrzymać dopiero w Barcelonie. Wykonaniem tego planu ma zająć się komunistyczna partja francuska, z której ramienia zostaną wyznaczeni jako komisarze do tej akcji Vade, Cristofol i Amelot. Część tego miljardowego funduszu zostanie oddana do dyspozycji paryskiego biura kominternu ze wzmianką, iż mieć ona będzie specjalne przeznaczenie.

36 milj. fr. już wysłano

PARYŻ. Havas donosi z Moskwy: Subskrypcja na cele pomocy Hiszpanom, walczącym po stronie rządu, dosięgła 12.150.000 rubli. Suma ta została zmieniona na franki francuskie i przesłana pod adresem premjera hiszpańskiego Girala.

Bleriot zmarł

Znany lotnik francuski Louis Bleriot, który w roku 1909 przeleciał pierwszy kanał La Manche.

Na stronę gen. Cabanellosa

przeszedł dyplomata hiszpański w Warszawie

Wobec wypadków w Hiszpanji, zagraniczne placówki dyplomatyczne hiszpańskie są w rozterce kogo właściwie mają reprezentować: rząd madrycki, czy też zwycięsko postępującą naprzód armję powstańczą.

Poselstwo hiszpańskie w Warszawie pozostawało dotąd wierne rządowi modryckiemu. Wczoraj wszakże pierwszy sekretarz poselstwa p. Adolfo Perez - Caballero podał się do dymisji, wysyłając jednocześnie depesze do Madrytu zgłaszającą ustąpienie, oraz drugi telegram do rządu powstańczego w Burgos, do gen. Cabanellosa, stawiając się do jego dyspozycji. Zaznaczyć należy, że wielu dyplomatów hiszpańskich na innych placówkach zagranicznych zgłosiło już swe ustąpienie i oddanie się do dyspozycji rządu powstańczego.

P. Caballero jest gorącym przyjacielem Polski i w r. 1920, gdy po raz pierwszy przebywał na hiszpańskiej placówce dyplomatycznej, był jednym z tych dypiomatów, który nie opuścił Polski w czasie zbliżającej się nawałnicy bolszewickiej. Dymisja pierwszego sekretarza poselstwa hiszpańskiego wzbudziła w kołach dyplomatycznych wśród kolonji hiszpańskiej zrozumiałe poruszenie. Rodzina p. Caballero wyjechała przed trzema tygodniami do Hiszpanji i znalazła się na terenach objętych walkami rewolucyjnemi.

Bomba wmurowana w ścianę

przy ul. Królewskiej w Warszawie

Robotnicy, zatrudnieni przy remoncie lokalu, zajmowanego przy ul. Królewskiej 18 przez „Keren Hajesod" po odbiciu tynku jednej ze ścian znaleźli wmurowany w cegły rewolwer angielskiego systemu nabity 5-ma nabojami i bombę z zapalnikiem o dużej sile wybuchowej.

Zaalarmowana policja po spisaniu protokułu zabrała rewolwer i bombę.

Ekspertyza ustaliła, że zarówno rewolwer, jak i bomba pochodzą z 1905 r. i że prawdopodobnie zostały wmurowane w ścianę przez bojowców PPS, ukrywających się przed władzami rosyjskiemi. Stwierdzono bowiem, że we wspomnianym domu znajdowały się liczne nielegalne mieszkania rewolucjonistów polskich.

Ekspertyza ustaliła ponadto, iż jakkolwiek od chwili wmurowania w ścianę bomby upłynęło 31 lat, bomba posiadała wielką moc wybuchową.

NOWA
Wypożyczalnia książek
Wilno, Jagiellońska 16—9
Czynna od 12 — 18 godz.
Kaucja 3 zł.
Abonament 2 zł. miesięcznie.

PRZED 15-tym SIERPNIA

MANIFESTACJA „FRONTU MORGES".

Na dzień 15 sierpnia przygotowuje się manifestacja stronnictwa narodowego i ludowców. Również Chrześcijańska Demokracja w porozumieniu z Nar. Partją Robotn. i organizacjami hallerczyków zawiązały wspólny komitet pod hasłem „jedności narodowej" dla uroczystego obchodu dnia 15-go sierpnia w Warszawie. Również pewne koła duchowieństwa postanowiły współdziałać z zorganizowaniem tej manifestacji. Gen. Haller, który, jak wiadomo w r. 1920 był dowódcą armji ochotniczej, wygłosi w czasie tych uroczystości przemówienie.

NIEŚCISŁE POGŁOSKI

Wiadomość podana przez nas o pobycie b. posła Bieleckiego u Witosa okazała się nieścisłą pogłoską.

ODEZWA N. P. R. W SPRAWIE 15 SIERPNIA

Narodowa Partja Robotnicza wydała odezwę „W 16-tą rocznicę bohaterstwa chłopsko - robotniczego" do „polskiej klasy pracującej". W odezwie tej wzywa ogół robotników do wzięcia w uroczystościach sierpniowych jaknajliczniejszego udziału. Do tej pory zapowiedziano powiatowe uroczystości w Kościerzynie, Starogardzie, Chojnicach, Grudziądzu, Chełmie, Toruniu i Brodnicy na Pomorzu oraz w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Strzelnie, Gnieźnie, Wągrowcu, Szamotułach, Środzie, Śremie, Jarocinie, Ostrowie Wlkp., Kępnie, Kobylinie, Nakle i Poznaniu.

Uroczystości te na Pomorzu i w Wielkopolsce zostaną urządzone wspólnie ze Stronnictwem Ludowem.

Odezwa przypomina, jak to w r. 1920 wzywano naród do obrony.

„Chłopi i robotnicy nie zawiedli. Na wołanie to nie pozostali głusi. Poszli bronić Ojczyzny, gdy ta była w niebezpieczeństwie, składając na ołtarzu jej bezcenne ofiary z mienia i krwi. Nie myśleli o nagrodzie i zapłacie, choć im bardzo wiele obiecywano. Orderów i krzyżów, krom owych drewnianych, które do dziś stoją na pobojowisku, nie zbierali na polach walk, bo nie przewidywali, że ordery i odznaczenia dawać im będą przywileje wyborcze i prawa do rządzenia państwem.

W prostocie swego ducha myśleli tylko o tem, kiedy wojna się skończy, będą współgospodarzami państwa, które własną krwią zdobyli.

NAPRAWIACZE TEŻ ORGANIZUJĄ „WIELKIE" OBCHODY NA WSI.

Radykalne skrzydło obozu rządowego t. zw. naprawiacze postanowili urządzić w tym roku manifestacyjne obchody na wsi w rocznicę bitwy warszawskiej. Dzieje się to po raz pierwszy, gdyż dotychczas naprawiacze nie urządzali obchodów w rocznicę „cudu nad Wisłą".

Jakn as informują, decyzja urządzenia przez naprawiaczy obchodów na wsi w dniu 15 sierpnia zapadła nagle i niejako w ostatniej chwili. Akcentuje się przytem, iż obchody organizowane przez naprawiaczów stanowić mają przeciwwagę dla manifestacji, urządzanych przez Stronnictwo Ludowe.

Aparat organizacyjny do urządzenia obchodów sierpniowych na wsi znaleźli naprawiacze w t. zw. „Związku organizacyj wiejskich". Związek ten utworzony został w lecie 1935 roku, a weszły doń pracujące na wsi organizacje o charakterze społeczno - gospodarczym, opanowane na kierowniczych stanowiskach przez działaczy naprawiackich.

Prezydjum „związku organizacyj wiejskich" tworzą sen. Malski i p. Kierzkowski, a do zarządu należy m. in. dr. Piaskiewicz.

Odezwa zapowiadająca w rocznicę bitwy warszawskiej urządzenie obchodów manifestacyjnych na wsi przez „związek organizacyj wiejskich" nie została podpisana przez związek spółdzielni spożywczych „Społem". Na zapytanie wyjaśniono, że brak tego podpisu nie posiada znaczenia i jest tylko wynikiem względów formalnych. Nie można było mianowicie zebrać nagle członków zarządu „Społem" celem powzięcia uchwały w kwestji podpisu. Niemniej „Społem" weźmie czynny udział w organizowaniu manifestacji.

Instrukcja wydana w związku z planowanemi manifestacjami dowodzi, że odbędą się one przy współudziale wojska i władz pod hasłem „naród z armją — armja z narodem". Program obchodu obejmuje 2 dni: 14 i 15 sierpnia.

Organizatorom chodzi przytem o szybkie sprawozdania z obchodów, — pragną je oni mieć w Warszawie najpóźniej 20 sierpnia.

Naprawiacze pewni są wielkiego sukcesu na wsi (!) i twierdzą, że potrafią skupić na swych obchodach kilka miljonów uczestników w całym kraju (!!!).

POMNIK
Marszałka Piłsudskiego
w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz rachunki we wszystkich Bankach wileńskich.

Czerwone senority

(b) Pisaliśmy już o bohaterkach rewolucji komunistycznej, która przybiera coraz jaskrawsze formy na terytorjumHiszpanji znajdującem się jeszcze w rękach rządu. Właściwie słowo rewolucja jest nieścisłe, bo ów rząd sam zmierza coraz szybciej do sowietyzacji ustroju, spoczywającego w słabych jego rękach.

„Czerwone amazonki", jak je nazywają spowodu czerwonych habitów, wdziewanych na męskie spodnie, odznaczających się nieprawdopodobnem wprost okrucieństwem i rozpasaniem.

Wśród nich największą popularność zdobyły, nietylko na terenie hiszpańskiego „Frontu Ludowego", ale i naszego „Robotnika". „La Pasionaria", o ciepłym przydomku „Kwiat Namiętności", Maria del Pilar Zargo Caballero, córka „Lenina Hiszpanji", namiętna Dolores Murreto i sielankowa Wiktorja Kent, która nietylko walczy, kolbą karabinu dobijając jeńców, ale i życie codzienne obdarza postępowemi zdobyczami humanitarno - socjalnemi.

Oto jej sylwetka:

Wiktorja Kent jest erudytką. Wydała już liczne prace socjologiczne, wygłosiła niezliczone odczyty, siedziała nawet w więzieniu, podczas dyktatury Primo de Rivery. Potem republika uczyniła ją generalną dyrektorką więzień.

Wiktorja Kent ma niezwykle dobre serce.

— Niebezpiecznie jest — twierdzi — by więźniowie byli pozbawieni kobiet. To może spowodować różne komplikacje...

I przechodząc od teorji do praktyki, próbuje zorganizować stałe odwiedziny żon u więźniów żonatych, a prostytutek u więźniów stanu wolnego.

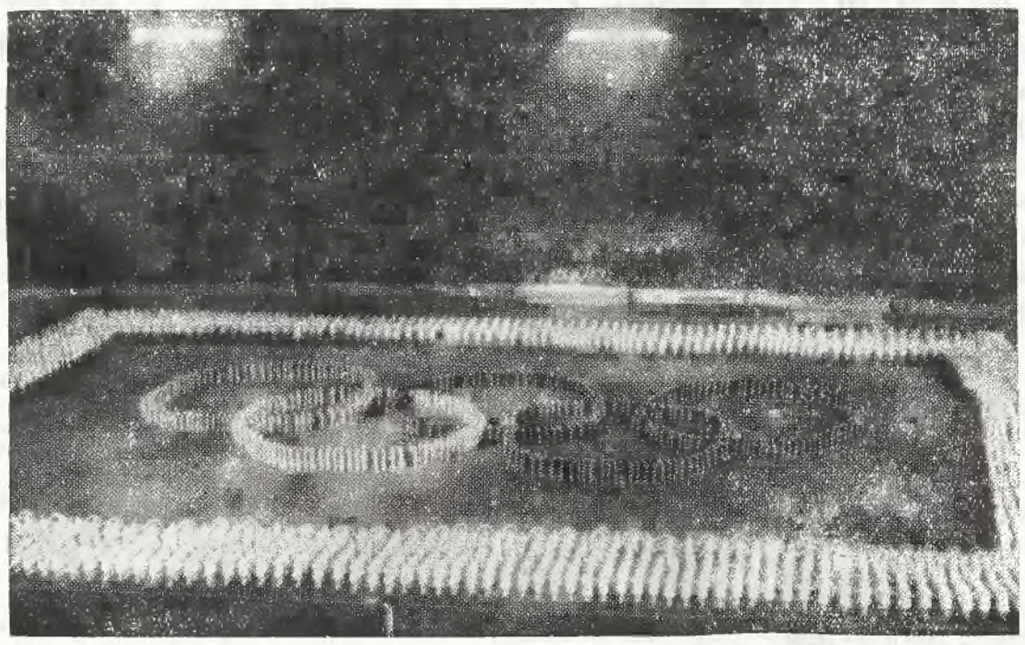

Widowisko pt. „Młodzież olimpijska" w którem brało udział 10.000 wykonawców.

W WIRZE STOLICY

CO SIĘ CZYTA DZISIAJ W GAZECIE

HONOR POLSKI ŁOPOCZY NA MASZCIE

Niezapomnianą była chwila największego triumfu, jaki odnieśliśmy od czasu Grunwaldu. Pelasia Knotek cisnęła dzidą o półtora centymetra dalej od Gertrudy Szwein i tym bohaterskim, nadludzkim, niemającym sobie równego w dziejach Egiptu wysiłkiem zdobyła trzecie miejsce wyprzedzając 18 narodów, 15 zawodniczek i 12 sędziów. 100.000 widzów miało łzy w oczach i podziw na twarzy, gdy polska flaga majestatycznie wpływała na trzeci maszt — niby najmniejszy, ale w rzeczy samej najzaszczytniejszy. Czesi i Litwini gryźli sobie palce u nóg z bezsilnej wściekłości.

KU POKRZEPIENIU SERC

Mały palec u lewej nogi Klipy Wałaszek poprawił się znacznie i rokuje jaknajpiękniejsze nadzieje. Mleczny ząb Srula Szajgec szczęśliwie wypadł i genialny bokser będzie mógł lada dzień po skończonej olimpjadzie przystąpić do treningu. Kręg z kości pacierzowej Służalskiego wrócił nareszcie na właściwe miejsce i jest uzasadniona nadzieja, że nasz arcymistrz będzie mógł stanąć przytomnie na nogach...

WIZYTACJA

Wczoraj minister Prorząd Porządkowski odbył o 5-tej rano inspekcję urzędu rejestracji niepotrzebnych papierów.. Zaspany woźny otworzył drzwi dopiero po pół godzinie motywując to tem, że musiał włożyć spodnie. Z 273 urzędników było przy biurkach zaledwie 2 krzesełka. Odbywszy z naczelnikiem biura konferencję o pracach urzędu, pan minister opuścił gmach w fatalnym humorze.

Karol.

„GONIEC WARSZAWSKI"

„Goniec Warszawski" podaje bardzo ciekawe wiadomości o obozie konserwatywnym, który uchwalił, postanowił, zdecydował i t.d. „porzucić taktykę uszczypliwej opozycji, wobec rządu i przejść bez zastrzeżeń do szeregów rządowych."

Bardzo wdzięczni jesteśmy „Gońcowi" za te informacje, gdyż od niego dopiero dowiedzieliśmy się, o toczących się debatach, deklaracjach i uchwałach konserwatystów.

Poza tem czytamy:

„Zagrożony ma też być organ konserwy kresowej, wileńskie „Słowo".

Tak, rzeczywiście, byliśmy „zagrożeni" miesiąc temu, lecz udało nam się szczęśliwie przetrwać ofenzywę władz skarbowych.

Kat księży w Bolszewji — zabity

Przed sowieckim sądem stanął w dniach ostatnich były szef „oddziału kościelnego" GPU., osławiony Tuszkow. On to wsławił się „opieką" nad ostatnim patriarchą rosyjskim, Tichonem. On to był sprawcą zesłania i śmierci setek księży na Syberję.

Nie przypuszczał nigdy, że taki będzie jego koniec... Padł z ręki własnych „towarzyszy" w miejscowości Lubjanka.

—::—::—

ENCYKLOPEDJA UKRAIŃSKA

W Małopolsce Wschodniej ujrzało światło wystaw księgarskich wydawnictwo ukraińskie, które dla Ukraińców ma bardzo duży walor, a dla nas Polaków jest objawem nader ciekawym.

Pod główną redakcją **I. Rakowskiego** ukończono niedawno druk **„Ukraińskiej Zachodniej Encyklopedji"**, grubych **tomów trzy**, nakładem kooperatywy **„Ridna Szkoła"**. Jest to **pierwsza encyklopedja ukraińska**, encyklopedja powszechna, mieszcząca w najbardziej zwięzłym skrócie całokształt wiedzy społecznej, oczywiście z szczególnem uwzględnieniem „ukraińków", w tomie zaś 3-cim pod wyrazem „Ukraina" mamy na 320 stronicach wielkiej ósemki **pierwszą monografję syntetyczną Ukrainy** — ziemi i narodu, ujętą w cykl artykułów pod redakcją uczonego lingwisty **W. Simowicza.**

Fakt wydania encyklopedji nawet w czasie kryzysowym, nie byłby niczem osobliwem, gdyby nie specyficzne trudności, w jakich przypadło żyć i tworzyć autorom ukraińskim. Nie mogli przecież poprostu przetłómaczyć jakiejś encyklopedji zagranicznej, np. „małego Meyera" (mniej więcej tej samej pojemności), bo poza Ukraińcami nikt nigdy nie dał szerszych i głębszych informacyj o rzeczach i sprawach ukraińskich.

Ukraińcy nie mają uniwersytetu, akademji nauk czy literatury, ba — nie mają ani ogólnego ani specjalnych słowników języka ukraińskiego, terminologja naukowa ich szwankuje, co więcej: sam język jeszcze nie przeszedł ostatecznej ewolucji, która kończy się wytworzeniem języka literackiego. Uczeni ukraińscy rozsypani są po różnych państwach — od Kanady poprzez Europę, aż do Kraju Nadamurskiego, a kontakt wzajemny jest nader utrudniony.

Najdotkliwszą zaś lukę tworzy fakt, że najrdzenniejsza Ukraina. Ukraina sensus strictioris — Naddnieprzańska należy do państwa, które wprawdzie zwie się „Ukrainą" i przeszło dość ostrą fazę „ukrainizacji", ale ukraińskość tej Ukrainy jest nie celem, nie istotą bytu państwowego, ale środkiem do rozbudowy ideologji internacjonalnej, ułatwieniem propagandy idei komunistycznej i sowieckiej. To też śmiemy powątpiewać czy ta „zahalna" encyklopedja będzie rozpowszechniona na obszarze Ukr. Rep. Radzieckiej...

Zapewne niejeden obconarodowiec, wertując kartki ukraińskiej encyklopedji, zdziwi się, zwłaszcza, jeśli wyszedł ze szkół rosyjskich.

Rosja w zręczny sposób **zabrała Ukraińcom** dwa najważniejsze zręby bytu narodowego: **tradycję dziejową i religję.**

Dlaczegoż Rosjanie zwą często Ukraińców „Mazepińcami"? Bo od Ruryka, od apostoła Włodzimierza aż po bitwę połtawską **całe dzieje Ukrainy wcielono do dziejów Rosji.** Nestora po drodze okupując i „Słowo o pułku igorowym" i tyle innych objawów życia Rusi.

Gdy Kijowszczyzna wzdrygała się długo zanim zgodziła się na grecką schizmę, gdy ziemia halicka grawitowała ku łacińskiej kulturze — Moskwa skwapliwie przyjęła tradycję zdobytego przez mahometan Carogrodu i z zapałem rozdmuchiwała kult cezaropapizmu, tak bliski duszy azjatyckiej.

Nowy Konstantynopol wytworzył równanie, które po dziś dzień ma znaczenie: **prawosławny — to rosyjski.**

To też gdy w wieku XIX zaczęły budzić się różne narody, naród ukraiński ocknął się w dwóch systematach: **habsbursko - łacińskim** i w carsko - schizmatyckim. Po dziś dzień dla wielu Polaków „Rusin galicyjski" i „prawosławny **Małorus**" to dwa pojęcia, których nie można sobie w świadomości naszej sprowadzić do jednego mianownika. W ukraińskiej więc encyklopedji spotykamy rozróżnienie: np. przy nazwiskach literatów lub społeczników czytamy „halicki Ukrainiec" lub „bukowiński Ukrainiec" i t. p.

Lecz i w obrębie pojęć „galicjanin" czy „bukowińczyk" nastąpiło w XIX w. rozczepienie. Niemal do końca XIX w. na terenie monarchji habsburskiej uświadomienie narodowe mas szło w kierunku również— rosyjskim, z pewnym odcieniem regjonalnym, w kierunku, że się tak wyrazimy **„małoruskim"**, coś tak jak nasz — mutatis mudandis — regjonalizm podhalański. Każdy wie, ile Rosja miała do zawdzięczenia różnym „ruskim" patrjotom z Galicji, Bukowiny i nawet ostro przez Madziarów trzymanego Zakarpacia. W zaborze zaś rosyjskim cały aparat państwowy pracował, aby **zunifikować Ukrainę z Rosją.**

Ruch ten **russocentryczny osłabł,** skurczył się, ale **nie znikł.** Ciążenie do Moskwy zyskało teraz nowe oblicze: sowietofilskie. Naród ukraiński nadal stoi przed **niebezpieczeństwem asymilacji do — wschodu.**

Encyklopedja ukraińska **ma właśnie** za zadanie scałkować dorobek wiedzy o ziemi i ludzie ukraińskim i zaszeregować te wszystkie zjawiska pod jedną wspólną flagę: narodowo-ukraińską.

Encyklopedja ta jest zarazem do pewnego stopnia bilansem zdobyczy narodowych, **zsumowaniem osiągnięć kultury duchowej i materjalnej,** zwłaszcza, że dorobek ten jest przez sąsiadów i dalszych wprost — przekreślany. Np. u nas, u Polaków w niektórych sferach wprost **zaprzecza się istnieniu jakiejkolwiek kultury ukraińskiej.**

Pogląd ten wyrósł z obserwacji dwóch faktów dziejowych: **rewolucji kozackiej** XVII w. i **rewolucji maszynowej** XIX w.

Pierwsza rewolucja wypchnęła szlachtę bez reszty w obręb narodowości polskiej a na Zadnieprzu — rosyjskiej.

Rewolucja maszynowa wytworzyła w Europie burżuazję, na wschodzie ponadto t. zw. inteligencję. Naród ukraiński, nie mając wtedy już nie państwa, ale nawet cienia, namiastki państwowości (jaką myśmy mieli w XIX w.) nie mógł wytworzyć tych warstw. **Długo więc pozostał masą bierną, a nie czynną, podkładem kultury, a nie tworzywem.** Ten brak warstw przodujących był powodem, że z chaosu światowego 1914 — 1918 nie wynurzyła się niepodległa Ukraina.

Lecz rozpędzonych kół historji nie można powstrzymać. W dobie obecnej już na nic nie przyda się uważanie, że Ukraińcy są cząstką jakiegoś innego narodu, do niczego nie doprowadzi kawałkowanie ich na jakieś regjonalne cząstki, przypuszczanie, że jest to tylko pewna grupa ludowa, skazana na rolę pasywną.

Prawda, że Ukraińcy są narodem o t. zw. „młodszości kulturalnej", że ta młodszość jest jeszcze bardzo duża z powodu ich specyficznej struktury społecznej. Ale równocześnie (może właśnie z powodu tej „młodszości kulturalnej!") **Ukraińcy wykazują sporą dynamikę narodową.**

W oczach naszych odbywa się przesuwanie wartości, których lekceważyć nie wolno.

Aby móc ocenić **„realité des choses"** trzeba mieć należyte **informacje.**

Służbę informacyjną w rzeczach ukraińskich może spełnić Encyklopedja ukraińska, zwłaszcza, że odznacza się ona dużym **objektywizmem**, a jej lakoniczność jest powetowana **bardzo trafnym wyborem i jasnością podania.** Takim przykładem doboru wiadomości zwięzłych a wyjaśniających to co najważniejsze mogą być zwłaszcza hasła literatur obcych (zwł. polskiej) i historji powszechnej, a więc najłatwiejsze do sprawdzenia dla czytelnika obcego.

Kto zajrzy do Encyklopedji ukraińskiej po przeczytaniu artykułu J. Krzyżanowskiego o nieudolnem w prymitywnej nienawiści wykrzywianiu polskiej literatury przez kazionną moskiewską encyklopedję, ten nie zdziwi się. Encyklopedja Ukraińców ma raczej kierunek **humanistyczny** a głównymi jej realizatorami byli dwaj **historycy literatury:** W. Doroszenko i M. Rudnicki.

Seweryn Przybylski

O KARLISTACH

W chwili, kiedy oczy całego cywilizowanego świata są zwrócone na Hiszpanję, gdzie się toczy straszliwa walka między przeciwnikami komunizmu, a jego zwolennikami, pojawiają się wzmianki o karlistach, walczących przeciwko rządowi frontu ludowego. Obecne pokolenie nic prawie o nich nie wie, choć głośno było o nich w całej Europie w XIX wieku.

Karlistami nazywają w Hiszpanji zwolenników starszej linji Burbonów w przeciwieństwie do zwolenników młodszej linji, reprezentowanej obecnie przez AlfonsaXIII. Spór o tron pomiędzy temi dwiema linjami powstał z przyczyn następujących:

Filip V, wnuk króla francuskiego Ludwika XIV, pierwszy król hiszpański z dynastji Burbonów, wstąpił na tron w roku 1700. Wydał on ustawę o dziedziczeniu tronu zgodną z „prawem salickiem" obowiązującem od wieków we Francji. Według niej, tron po śmierci króla, pozostawiającego same córki, lub ich potomków, miał przechodzić do najbliższego krewnego linji i płci męskiej. Przedtem w Hiszpanji kobiety mogły dziedziczyć koronę. Ustawa ta obowiązywała przez więcej niż sto lat, aż do Ferdynanda VII, ale nie znalazła zastosowania przez ten czas, bo królowie z dynastji Burbonów albo schodzili bezpotomnie, albo pozostawiali synów.

Karol IV, wnuk Filipa V, zrzekł się tronu w 1808 r. Miał on trzech synów: Ferdynanda VII, który po nim nastąpił, Karola i Franciszka. — Ferdynand VII w tymże 1808 r. został pozbawiony tronu przez Napoleona, który go więził w złoconej klatce w Valençay, zamku, należącym do słynnego Talleyranda, a na tron wprowadził swego brata Józefa. Lecz cała Hiszpanja jak jeden mąż powstała przeciwko nowemu władcy i walczyła z Napoleonem przy pomocy Anglików aż do upadku cesarza. Wówczas, w 1814 r. Ferdynand VII wrócił do Hiszpanji i objął władzę. Burzliwe jego panowanie trwało do jego śmierci w 1833 roku. Miał on cztery żony, ale tylko ostatnia Krystyna, księżniczka Neapolitańska urodziła mu dwie córki, z których starsza nazywała się Izabelą. Pod wpływem swej żony, Ferdynand mianował swą starszą córkę dziedziczką tronu, pozbawiając praw do sukcesji swego brata Karola. Z powodu tego 3-letnia wówczas Izabela po śmierci ojca została obwołana królową jako Izabela II pod regencją swej matki Krystyny, która bezpośrednio po śmierci męża objęła władzę.

Oczywiście Ferdynand VII nie był uprawniony przy żyjącym następcy tronu zmieniać porządek dziedziczenia korony i pozbawiać swego brata, przysługujących mu praw. Tak też rzecz zrozumieli legitymiści w całej Europie i skrajna prawica hiszpańska, dla której infant Karol (Don Carlos) został po bracie prawowitym królem hiszpańskim pod nazwą Karola V. Ale z drugiej strony trzeba przyznać, że Izabela II i jej spadkobiercy nie byli i nie są uzurpatorami tronu w ścisłem znaczeniu tego słowa, jak np. Ludwik Filip we Francji. Działali oni w dobrej wierze, a kwestja prawna dla wielu z ich zwolenników była niejasna. Oprócz strony prawnej grały tu rolę i względy polityczne. Don Carlos miał wyrobione poglądy w duchu bardzo konserwatywnym. W przeciwieństwie do tego, regentka szukała oparcia u masonów i wśród lewicy. Lewicowcy nie mogli wówczas marzyć o zaprowadzeniu w Hiszpanji republiki, ale uzyskali od królowej liberalną konstytucję. Najwięcej zwolenników miał Don Carlos w Hiszpanji północnej, szczególnie w Nawarze (Navarra) i prowincjach baskijskich. Wybuchło tam powstanie na jego korzyść wkrótce po śmierci Ferdynanda VII. Powstańcy przybrali nazwę karlistów. Wynikła stąd wojna domowa, która trwała siedem lat (1833 — 1840) i była prowadzona z obu stron z niezwykłem okrucieństwem, a ze strony karlistów z najdzwyczajnem bohaterstwem, dzięki któremu mogli się tak długo utrzymać przeciw olbrzymiej przewadze liczebnej wojsk rządowych. Sprzyjał im teren miejscowości, w której walczyli. Wojna ta (zarówno jak i druga wojna karlistowska) przypominają wojny Wandejczyków przeciwko rewolucji francuskiej i Jakobitów, zwolenników Stuartów w Szkocji. Karlistom pod jednym względem więcej się poszczęściło niż Wandejczykom, mianowicie na ich czele odrazu stanął wyjątkowy organizator, równego któremu rojaliści francuscy nie mieli, i który także był wielkim wodzem. Był to Tomasz Zumalacarregui. Gdyby on nie został śmiertelnie raniony w roku 1835 przy oblężeniu Bilbao, może rezultat wojny byłby inny. Pomimo tej niepowetowanej straty karliści walczyli jeszcze przez pięć lat i ulegli ostatecznie z powodu zdrady generała Maroto, który kazał rozstrzelać wiernych. Don Carlosowi dowódców i następnie poddał się wojskom rządowym.

Izabela II wyszła za swego stryjecznego brata, infanta Franciszka, syna tego infanta Franciszka, który był młodszym bratem Ferdynanda VII i Don Carlosa. Panowanie jej było niezwykle burzliwe i zakończyło się rewolucją w 1868 r., wskutek której Izabela musiała opuścić Hiszpanję. Ukonstytuowany wówczas rząd prowizoryczny zapraszał na tron hiszpański rozmaitych książąt z rodów gdzieindziej panujących (między innemi Hohenzollerna, co wywołało wybuch wojny francusko-niemieckiej 1870 r.). Lecz nikt nie chciał wziąć na siebie tak ciężką i nieprawną rolę.Dopiero w grudniu 1870 r. przyjął koronę Amedeusz Sabaudzki ks. Aosty, brat króla Humberta I, lecz nie mogąc sobie dać rady, abdykował już w lutym 1873 r. Rządząca w Madrycie partja ogłosiła republikę, nie znajdując innego wyjścia z sytuacji. Rządy tej pierwszej hiszpańskiej republiki, tak samo jak i drugiej wywołały w całym kraju anarchję i spowodowały jego ruinę.

Pierwszy Don Carlos (Karol V) umarł w 1855 r. zostawiając trzech synów. Najstarszy z nich Don Carlos (Karol VI) umarł bezdzietnie w 1861 r., a prawa jego odziedziczył jego brat Don Juan, (Jan III), który był też pod tą samą nazwą uznany za króla francuskiego przez legitymistów białych po śmierci hr. de Chambord. Zrzekł się on praw do tronu hiszpańskiego w 1868 r. na korzyść swego starszego syna Don Carlosa (Karol VII), Izabela II zaś miała z infantem Franciszkiem syna, późniejszego Alfonsa XII.

Już w 1872 r. zaczęły się burzyć Navarra i prowincje baskijskie przeciwko Amedeuszowi, lecz druga wojna karlistowska wybuchła dopiero w 1873 po proklamowaniu republiki. Wodzowie karlistowscy Elio, Doregeray, Mendiri odnosili niejedno zwycięstwo nad wojskami rozmaitych rządów madryckich, ale żaden z nich nie dorównał Zumalacarreguiemu.

Generałowie hiszpańscy, widząc absolutną niezdolność republikanów do rządzenia krajem, zdecydowali się, na pronunciamien, jak to często bywało i przedtem i potem. W grudniu 1874 r. generał Martiner Campos proklamował w Andaluzji króla Alfonsa XII. Gdy głównodowodzący w Madrycie generał Primo de Rivera przyłączył się do ruchu, rząd republikański uciekł do Francji i Alfons XII zasiadł na tronie. — Karliści walczyli przeciwko niemu aż do 1876 r. i nareszcie ulegli przemocy.

Alfons XII umarł w 1885 r. Po nim w 1886 r. wstąpił na tron jego syn pogrobowiec Alfons XIII. Don Carlos VII umarł w 1909 r. Prawa do tronu odziedziczył syn jego Jakób Jayme. Zwolennicy ich po 1876 r. nie podnosili oręża przeciwko Alfonsowi XII i XIII, wysyłali jednak konserwatywnych i bardzo katolickich deputowanych do parlamentu pod nazwą karlistów, a następnie jaymistów. Po bezdzietnej śmierci Don Jayme'a w 1931 prawa jego odziedziczył jedyny pozostały przedstawiciel starszej linji Burbonów hiszpańskich, infant Alfons, brat Carlosa VII, ur. 1849 r. bezdzietny.

Obecnie więc karliści uznają Don Alfonsa za swego prawowitego monarchę, ale po jego śmierci z punktu widzenia prawa salickiego, pretensje dwóch linij Burbonów zleją się i Alfons XIII zostanie królem także karlistów. — Oryginalną wiadomość przyniosły gazety, mianowicie, że syn i następca Alfonsa XIII Don Juan był widziany w Nawarze w berecie karlistowskim. — Gdyby to było prawdą, musiałby konsekwentnie, przy ewentualnem wstąpieniu na tron przybrać nazwę Juana (Jana) IV.

M. Pl.

TABLICA GENEALOGICZNA

KAROL IV ZRZEKŁ SIĘ TRONU

1808 † 1818

1. Ferdynand VII. † 1833	2. Karol (V) † 1855	3. Franciszek I.
Krystyna, ks. Neapolitańska, regentka 1833, I	1. Karol (VI) †1861 — 2. Jan (III) zrzekł się praw do tronu 1868†1887	Franciszek, ż. Izabela II I Alfons XII, obwołany królem 1874 †1885
Izabela II zrzekła się tronu 1870 † 1904 mąż Franciszek, inf. hiszpański	1. Karol (VII). †1909 — 2. Alfons ur. 1849	I Alfons XIII I Jan
	I Jakób (I)	

Z podróży m.-s. „Piłsudski"

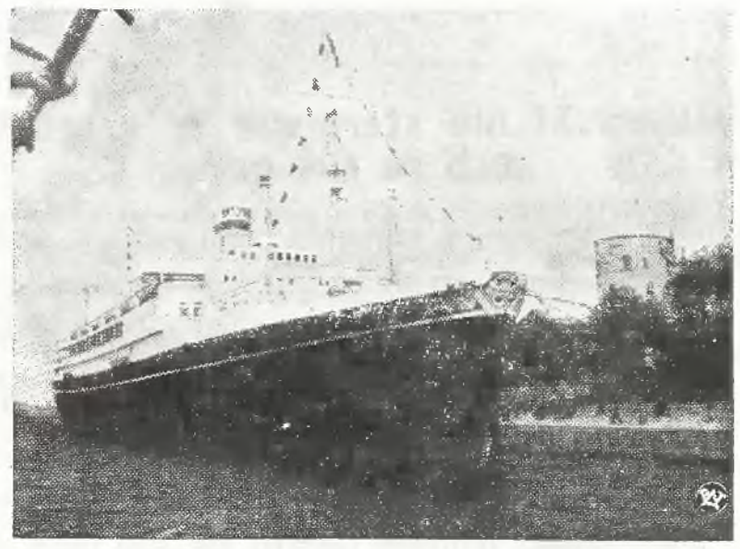

Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające nasz motorowiec M/S „Piłsudski" w czasie postoju w porcie ryskim. Po prawej stronie widzimy stary zamek Prezydenta Republiki Łotewskiej.

Rola Legata Papieskiego i Synodu w okresie reformacji

W związku ze zbliżającym się synodem plenarnym, jaki ma się odbyć 25 — 26 sierpnia w Częstochowie na Jasnej Górze, warto przypomnieć jeden fragment z dziejów duchowych Polski.

Był to czas reformacji, niebezpieczny dla duszy narodu. Wprawdzie zapadły już uchwały Soboru Trydenckiego (1563), które stanowiły epokę dla dziejów Kościoła i które miały ożywić ducha religijnego w rozdartej herezją Europie, ale jeszcze w Polsce nie zostały przyjęte. Wówczas papież Pius IV postanowił wysłać do Polski swego legata w osobie słynnego już podówczas nuncjusza Jana Franciszka Commendoni'ego (1524 — 1584), którego najważniejszem zadaniem było skłonienie Polski do przyjęcia uchwał trydenckich. Należy jednak zaznaczyć, że podówczas w Polsce nawet wśród katolików wielu było wahających się i niechętnych uchwałom soboru. Urzędowe uznanie uchwał soboru stanowiłoby w dziejach ówczesnej Polski moment przełomowy, zapewniając Kościołowi przewagę nad protestantami i kładąc podwalinę pod odrodzenie duchowe narodu.

Commendoni, otrzymawszy z Rzymu kilka egzemplarzy uchwał soboru, udał się co prędzej do Parczowa, gdzie się podówczas sejm zgromadził i gdzie król przebywał. Wysłannik papieża postanowił przedewszystkiem zbadać usposobienie króla, u którego miał audjencję 7 sierpnia 1563 r. Zygmunt August spocząwszy chwilę się i po długiej dyskusji polecił się nuncjuszowi zatrzymać, sam zaś udał się do sali senatorów, z którymi odbył naradę. Porozumiawszy się, wezwał Commendoni'ego, iżby przybył z księgą dekretów soboru. Nuncjusz zadośćuczynił życzeniu króla i wobec senatorów doręczył królowi księgę ustaw soborowych, przyczem zaimprowizował natchnione duchem Bożym i przywiązaniem do Kościoła przemówienie, którem wzruszył wszystkich obecnych do łez.

Był to moment decydujący dla dziejów Kościoła w ówczesnej Polsce. Imieniem króla odpowiedział legatowi podkanclerzy temi słowy: „Król J. M. postanowił uwiadomić mię, że przyjmuje uchwały soboru i zgadza się na wszystko, do czego Jego Świątobliwość zachęca.

„Nie było nikogo — pisze Commendoni — ktoby się temu sprzeciwił lub zaprzeczał. Sprawiło to wielką radość w Rzymie, Pius IV papież na konsystorzu dnia 6 października 1564 r. ogłosił uroczyście ten pocieszający wypadek". (Por. Starożytności Polskie. I — str. 234).

Synod prowincjonalny lwowski dnia 8 listopada 1564 r. pod przewodnictwem nuncjusza Commendoni'ego, który zwołał arcybiskup Paweł Tarło, pierwszy przyjął ustawy trydenckie, jak świadczy nuncjusz w liście pisanym ze Lwowa 12 listopada: „Przyjęli jednozgodnie biskupi wyroki trydenckie... Przedłożono przytem mnogie nadużycia w tej prowincji i po większej części synod z wielką gotowością sprostował je swoimi wyrokami". (Por. Commedoni „Listy"). W dwanaście lat potem dnia 19 maja 1577 r. na synodzie w Piotrkowie w obecności nuncjusza Wincentego Laureo przyjęto uroczyście dekrety soboru Trydenckiego.

Należy dodać, że jeszcze poprzednio na walnym sejmie w Parczowie 7 sierpnia 1564 r. uchwalono wyrok przeciwko heretykom, podpisany przez Piotra Myszkowskiego, podkanclerzego koronnego. Wyrok ten brzmiał, jak następuje: „Stanowimy, aby wszyscy przychodnie, którzy z obcych krajów tu napłynęli i którzy jako odstępcy od wyznania katolickiego ośmielają się nowe nauki nam narzucać i te bądź pokątnie, bądź jawnie czy pismem czy słowem ogłaszać — wnet z państwa naszego ustąpili, tak iżby do 1 października żaden z nich w obrębie granic naszych nie pozostawał... Zapowiadamy tym wszystkim, że jeśliby którykolwiek z podobnych ludzi, po upływie oznaczonego czasu, rozzuchwalił się w granicach naszych przebywać, takiego zwierzchność rządów i starostów naszych imać, więzić, jako zbrodniarza i buntownika przeciw Rzeczypospolitej, ścigać i karać powinna" (Por. Sejm Parczowski 7 sierpnia 1564).

Ten charakterystyczny wyrok sejmu polskiego nabiera dziś aktualności, gdy Polskę nawiedziły znowu całe gromady reformatorów, wysłanników kominternu i sekciarstwa zagranicznego, tumaniąc ludzi i wprowadzając chaos do życia duchowego naszego narodu, a tem samem naruszając spoistość wewnętrzną i potęgę naszego państwa.

W ROCZNICĘ WYMARSZU Z OLEANDRÓW w KRAKOWIE

Nierepredukowane zdjęcie, przedstawiające moment wkroczenia Komendanta Józefa Piłsudskiego do Kielc Komendantowi Piłsudskiemu melduje się dowódca grupy harcerzy kieleckich.

KRAKÓW. Dzisiaj 6 sierpnia nad ranem, w rocznicę wymarszu z historycznych Oleandrów w Krakowie, pierwszego oddziału Wojska Polskiego w w bój o niepodległość pod wodzą Komendanta Józefa Piłsudskiego, na placu przed domem im. Marszałka Józefa Piłsudskiego zebrali się przedstawiciele władz z wojewodą krakowskim p. Gnoińskim w towarzystwie wicewojewody dr. Małaszyńskiego i radcy Stankowskiego, przedstawiciel dowódcy O. K. 5 ppłk. Wójcicki, kierownik okręgowego urzędu w. r. i p. w., wicemarszałek senatu dr. Kwaśniewski, prezes zarządu głównego Z. S. mec. Paschalski, komendant główny Z. S. ppłk. Frydrych i jego zastępca mjr. Dąbrowski, prezes zarządu okręgu Z. S. dr. Rzadkiewicz, wiceprezydent miasta dr. Radzyński, miejscowe władze Z. S. z komendantem kpt. Stasiakiem, przedstawiciele organizacyj P. W. i W. F. oraz oraz bardzo liczna publiczność. Nadto przybyli przedstawiciele bratnich organizacyj: łotewskiego „Aiszargu" — szef sztabu Jānis Salits i oficer Oswald Rottermans oraz estońskiego „Kaitseiitu" — płk Peter Duasmus.

MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI

KRAKÓW. Marsz szlakiem kadrówki ma charakter drużynowy o typie wojskowo - sportowym ze strzelaniem i jest sprawdzianem sprawności marszowej i strzeleckiej poszczególnych okręgów Związku Strzeleckiego.

W tegorocznym marszu szlakiem kadrówki biorą udział 4 kategorje drużyn: „A" — wojskowa, „B" — Związku Strzeleckiego powyżej lat 21, „C" — Związku Strzeleckiego od lat 18—21 i „D" — drużyny innych stowarzyszeń i organizacyj, jak P. W., K. P. W., P. P. W. i Zw. Rezerwistów.

Każda drużyna składa się z dowódcy i 12 zawodników.

Trasa marszu Kraków — Kielce, wynosząca 127 klm. składa się z 3-ch etapów dziennych, z których dwa pierwsze są etapami Kwalifikacyjnemi z określonym czasem na przemarsz, zaś 3-ci etap, na którym znajduje się strzelnica, przebywają drużyny na czas.

O godz. 4-ej z placu przed domem Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach wystartowało do marszu szlakiem kompanji kadrowej 20 drużyn do etapu Kraków — Miechów, wynoszącego 49 klm.

W kategorji „A" — dwie drużyny (53 p. p. i 3 p. sp. Kraków).

W kategorji „B" 2 drużyny (w tem Z. S. Marynarzy z Gdyni)

W kategorji „C" — 9 drużyn.

W kategorji „D" — 7 drużyn.

Po złożeniu raportu przed frontem rozwiniętych oddziałów strzeleckich przez komendanta 5-go Okręgu Z. S. kpt. Stasiaka komendantowi głównemu Z. S. ppłk Frydrychowi, odczytano historyczny rozkaz Józefa Piłsudskiego z 6 sierpnia 1914 r. do pierwszej kompanji kadrowej, poczem przemówił przewodniczący wojewódzkiego komitetu obywatelskiego marszu szlakiem kadrówki, wojewoda krakowski Gnoiński który podkreślił wielkie znaczenie idei strzeleckiej, przypominając, że marsz ten nie jest tylko wyczynem sportowym ale przedewszystkiem winien być uprzytomnianiem sobie wiekopomnego czynu i tych ideałów, które przyświecały Marszałkowi Piłsudskiemu i jego pierwszym żołnierzom, idącym w bój o niepodległą Polskę. Skolei przemówił wiceprezydent miasta dr. Radzyński.

Po udzieleniu błogosławieństwa biorącym udział w marszu drużynom przez ks. kapelana Macmarskiego, drużynowi złożyli komendattowi głównemu Z. S. ppłk. Frydrychowi przyrzeczenie, poczem wśród owacyj zebranych punktualnie o godz. 4-ej w odstępach 1-minutowych drużyny wyruszyły szlakiem kadrówki, kierując się w stronę Miechowa.

ZŁÓŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Rekordy świata padają jeden za drugim

PIĄTY DZIEŃ OLIMPJADY

Biniakowski nie startował w przedbiegach na 400 mtr.

BERLIN. W przedbiegach na 400 m. panów Biniakowski ze względu na nadwyrężone ścięgno ostatecznie nie startował. Wyniki przedbiegów przedstawiają się następująco:

Pierwszy przedbieg: 1) Roberts (Anglja) 48,2 przed Danielson (Szwecja 48,6).

Drugi przedbieg: 1) Henrh (Fra ncja) 49,2 przed Knenickym (Czechosłowacja) 49,6.

Trzeci przedbieg. 1) Brown (Anglja) 48,8 przed Lanzi (Włochy) 49,3.

Czwarty przedbieg: 1) Smalwood (Ameryka) 49 przed Limonem (Kanada) 49,2.

Piąty przedbieg: 1) Lu Velle (Ameryka) 49,1 przed Andersonem (Argentyna) 49.5.

Szósty przedbieg: 1) Blazjezak (Niemcy) 47,9 przed Ramplngiem (Anglja) 48,6.

Siódmy przedbieg: 1) Williams (Ameryka) 47,8 przed Fritzem (Kanada).

Ósmy przedbieg: 1) Skawinsky (Francja) 48,9 przed Wachenfeldem (Szwecja) 49.

Najlepsze czasy, jak widać osiągnęli Amerykanie, pozatem wyróżniają się jeszcze Niemcy i Anglicy.

Pierwsze zwycięstwo naszych zapaśników

BERLIN. Na olimpijskim turnieju zapaśniczym w walkach grecko-rzymskich nasi zapaśnicy odnieśli dwa zwycięstwa:

Rokita pokonał Goillesa (Belgja), Ślązak wygrał z Węgrem Mori.

Obaj zawodnicy przeszli do następnej rundy.

Na 1.500 mtr. mistrzostwo zdobył Lovelock

BERLIN. W finale biegu na 1.500 m. zwycięstwo i mistrzostwo olimpijskie zdobył Lovelock (Nowa Zelandja) w czasie 3:47,8 (nowy rekord światowy).

2) Cunningham (Ameryka) 3:48,4.
3) Beccali (Włochy) 3:49,2.
4) San Romani (Ameryka) 3:50.
5) Edwards (Kanada) 3:50,4.
6) Cornes 3:51,4.

Nowy rekord świata na 110 mtr. przez płotki

BERLIN. W półfinałach na 110 m. przez płotki panów Towns (Ameryka) pobił rekord światowy osiągając czas 14,1. Dotychczasowy rekord światowy należał do Amerykanina Bearda i wynosił 14,2. Drugie miejsce w tym półfinale zajął Lidman (Szwecja) w czasie 14,5 przed Tomsonem 14.7.

W drugim półfinale zwyciężył Finlay (Anglja) w czasie 14,5 przed Pollardem (Ameryka) 14.6 i O'Connor (Kanada) 15 sek.

Towns zwycięża na 110 mtr. przez płotki

BERLIN. W finale biegu panów na 110 m. przez płotki, pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobył Amerykanin Towns. Uzyskał on w finale czas 14,2.

2) Finlay (Anglja) 14,4.
3) Pollard (Ameryka) 14,4.
4) Lidmann (Szwecja).
5) Thornton (Ameryka).
6) O'Connor (Kanada).

Stoeck mistrzem olimpijskim w oszczepie

BERLIN. Mistrzostwo olimpijskie w oszczepie zdobył Niemiec Stoeck, który ostatnim rzutem zyskał 71,84 m.

2) Nikkanen (Finlandja) 70,77.
3) Toivonen (Finlandja) 70,72.
4) Atterwall (Szwecja) 69,2.
5) Jaervinen (Finlandja) 69,18.
6) Terry (Ameryka) 67,15.

Lokajski na 7-em miejscu a Turczyk na 10

BERLIN. Po południu rozpoczęły się rozgrywki półfinałowe w rzucie oszczepem. W rozgrywkach tych źle dysponowany Lokajski nie zakwalifikował się do finału, uzyskując wyniki znacznie poniżej swych możliwości. W pierwszym rzucie Lokajski uzyskał 66,36 m., w drugim — 59,20 m., trzeciego rzutu nie wykonał, czując dotkliwy ból w naciągniętym mięśniu pleców. Wynik 66,36 m. zapewnił Lokajskiemu 7-me miejsce w ogólnej klasyfikacji oszczepników.

Pierwsze miejsce, jak już podaliśmy, zajął niespodziewanie Niemiec Stoeck z wynikiem 71,84 m. Za Lokajskim sklasyfikowali się: 8) Węgier Varszegi 65,30 m., 9) Niemiec Weiman 63,48 m., dziesiątym był Polak Turczyk z wynikiem 63,36 m.

Ogółem w rzucie oszczepem startowało 35 zawodników. W eliminacji odpadło 11-tu, reszta w półfinale. Wyniki naszych oszczepników niestety zawiodły oczekiwania i świadczą, że obaj nasi reprezentanci startowali, będąc w złej formie.

Fantastyczny rekord 16 m. w trójskoku

BERLIN. W finałowych rozgrywkach w trójskoku Japończyk Tajima ustalił fantastyczny rekord świata wynikiem 16 metrów.

Luckhaus na 11-em miejscu w trójskoku

BERLIN. W trójskoku startowało ogółem 30 zawodników. Do półfinału zakwalifikowało się przeszło 20-tu, w tej liczbie i Luckhaus. W półfinale Polak uzyskał stosunkowo słabe wyniki i do finału nie przyszedł. Najlepszy wynik Polaka brzmiał 14,51 m. Inne wyniki były znacznie słabsze. W ogólnej klasyfikacji Luckhaus znalazł się na 11-em miejscu.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie zdobył Japończyk Tajima, który wynikiem 16 m. ustalił nowy rekord świata.

Niemiec Handrick mistrzem olimpijskim w pięcioboju nowoczesnym

BERLIN. We czwartek zakończył się w Berlinie pięciobój nowoczesny. Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji i złoty medal olimpijski zdobył Niemiec Handrick. Drugie miejsce i srebrny medal uzyskał Amerykanin Leonard. Na trzeciem miejscu sklasyfikował się Włoch Abba. Dalsze miejsca zajęli: 4) Thofeldt (Szwecja), 5) Orban (Węgry), 6) Lemp (Niemcy).

Anglja odnosi zwycięstwo nad Chinami

BERLIN. Rozegrany w ramach olimpijskiego turnieju piłkarskiego mecz piłkarski Anglja — Chiny, interesujący nas specjalnie ze względu na to, że jedna z tych drużyn walczy w następnej rundzie z Polską, zakończył się niespodziewanie wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

Wobec wyniku remisowego zarządzono dogrywkę.

BERLIN. Mecz piłkarski Anglja — Chiny zakończył się definitywnie zwycięstwem Anglików w stosunku 2.0. Rozstrzygnięcie padło dopiero po przedłużeniu.

Mistrzowie olimpijscy w podnoszeniu ciężarów

BERLIN. W Berlinie zakończyły się mistrzostwa w podnoszeniu ciężarów w wagach średniej i ciężkiej.

W wadze średniej mistrzostwo olimpijskie zdobył Egipcjanin Touny, który osiągnął w trójboju 387,5 kg. (rekord światowy i rekord olimpijski). W ramach trójboju Egipcjanin pobił również rekordy światowe w pchnięciu i rwaniu, ale rekordy nie zostaną uznane ze względu na brak przepisanej liczby sędziów.

Drugie miejsce zajął Niemiec Ismayr — 352,5 kg.

3) Wagner (Niemcy) 352,5.
4) Hangel (Austrja) 342,5.
5) Kratkowski (Ameryka) 337,5.
6) Valla (Austrja) 335.

Suchorzewski zajął 7-me miejsce w strzelaniu z pistoletu

BERLIN. W strzelaniu szybkiem z pistoletu z polskich strzelców Suchorzewski zajął dobre siódme miejsce.

Zwycięstwo i mistrzostwo olimpijskie zdobył Niemiec van Oyen, który osiągnął wszystkie możliwe punkty.

Drugie miejsce i srebrny medal zdobył również Niemiec Hax.

Trzecim był były mistrz świata Szwed Ullman, który wywalczył bronzowy medal olimpijski dopiero po rozgrywce z Grekiem Angelosem Papadimasem.

Sznajder wraz z 10-ma zawodnikami na 6-em miejscu

BERLIN. W skoku o tyczce rozstrzygnięto klasyfikację jedynie 5-ciu miejsc. Dalszych miejsc nie przydzielono, gdyż wysokość 4 m. przebyli zawodnicy następujący: Austrjak — Hauzwickel, Włoch — Innocenti, Austrjak — Prock, Japończyk — Adachi, Polak — Sznajder, Szwed — Jungberg, Węgier — Balcalmasy, Czech — Koreis, Anglik — Webster i Węgier — Zsuffka. Ponieważ walka o szóste miejsce wymagałaby bardzo długich rozgrywek, postanowiono 6-te miejsce podzielić między wymienionych zawodników.

Piątek na Olimpjadzie w Berlinie

Program imprez piątkowych na olimpjadzie w Berlinie podajemy poniżej:

O godz. 8,30 rano strzelanie z pistoletu

O godz. 9-ej wstępne rozgrywki w szpadzie drużynowej (Startuje Polska).

O godz. 10-tej dziesięciobój (bieg na 100 m.) startuje Pławczyk.

O godz. 10.30 dalsze walki w szpadzie (startują Polacy)

O godz. 10,30 regaty żeglarskie w Kilonji

O godz. 11-tej obrady międzynarodowej federacji bokserskiej.

O godz. 11-tej dalsze walki zapaśnicze z udziałem Polaków.

O godz. 11,30 skok wdal w ramach dziesięcioboju (Pławczyk.

O godz. 13-tej dalsze rozgrywki w szpadzie (start Polaków)

O godz. 15-tej rzut kulą w ramach dziesięcioboju (Pławczyk)

O godz. 15-tej półfinały na 400 m. panów

O godz. 15-tej mecz polo Argentyna — Anglja

O godz. 15-tej strzelanie dolne z pistoletu.

O godz. 15.15 finał na 5.000 m. (startuje Noji)

O godz. 16-tej skoki wzwyż w ramach dziesięcioboju (startuje Pławczyk)

O godz. 16-tej mecze koszykówki Estonja — Francja, Turcja — Chile, Szwajcarja — Niemcy, Ameryka — Hiszpanja.

O godz. 16,30 regaty kajakowców w dwójkach na 10 klm. startują Bazuniuk i Kozłowski.

O godz. 16,30 mecze hokejowe Indje — Ameryka i Francja — Belgja.

O godz. 17-ej dalsze mecze koszykówki. Walczą Czechosłowacja — Węgry, Włochy — Polska, Egipt — Peru i Belgja — Meksyk.

O godz. 17,15 mecze w szczypiorniaku Węgry — Ameryka i Rumunja — Szwajcarja.

O godz. 17,30 finał na 400 m. panów.

O godz. 17.30 mecze piłkarskie Norwegja — Niemcy i Włochy — Japonja.

O godz. 17,45 400 m. w ramach dzisięcioboju (Pławczyk)

W meczu hokejowym Holandja bije Szwajcarję

BERLIN. W meczu hokejowym Holandja pokonała zdecydowanie Szwajcarję 4:1 (2:1).

SAŁATKA OLIMPIJSKA

Gramy z Anglją — Gdy Pławczyk walczy na Olimpjadzie — 16.000 Szwedów — Figle gołąbków

Późną nocą doszła nas wiadomość, że po bezbramkowym wyniku meczu Anglja — Chiny, dogrywka dała wynik 2:0 dla Anglji. A więc 11 sierpnia Polska gra z Anglją.

Gdyby się z tym drugim przeciwnikiem udało uporać, co wykluczone nie jest, wówczas spotkalibyśmy się z Austrją, albo z Peru. Drużyna Peru wygrała z Finlandją 8:3.

***

Pławczyk otrzymał w środę bardzo nieprzyjemną depeszę z kraju. Oto zawiadomiono go o wymówieniu mu posady w Ośrodku WF. w Warszawie (!). Jak się dowiadujemy, jest to już drugi wypadek wymówienia mu posady podczas jego nieobecności w Ośrodku WF., co zasługuje na jak najostrzejsze potępienie. Zwłaszcza w przeddzień niemal jego najpoważniejszego wystąpienia na Olimpjadzie w dziesięcioboju, tego rodzaju fakt mógł mieć bardzo poważne następstwa i zdenerwować kompletnie zawodnika.

Na szczęście dowiedział się o takim „pięknym" geście Ośrodka WF. min. Ulrych, obecny w Berlinie i z miejsca przyjął Pławczyka na posadę do kolejowego PW., obiecując pozatem interwenjować w sprawie wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do Ośrodka WF. w Warszawie.

***

16.000 Szwedów zwiozły w ciągu soboty specjalne pociągi. Na ulicach Berlina spotyka się też na każdym kroku odznaki z żółtym krzyżem na niebieskiem polu.

***

Moment wypuszczenia gołębi podczas uroczystości otwarcia Igrzysk Olimpijskich przynosi emocje zarówno widzom, jak i zawodnikom. Wśród defilujących zawodników wiadomo bowiem, od czasów pierwszych Igrzysk w Atenach, że gołąb przetrzymany długo w klatce ujawnia na świeżem powietrzu radość w sposób bardzo nieprzystojny i dla kostjumów zawodniczych zgubny.

W Berlinie tysiące atletów z niecierpliwością czekało więc na moment otworzenia klatek. Tym razem „dostało się" Filipińczykom, którzy zresztą stali w naszem bezpośredniem sąsiedztwie. Piękne pamiątki pokryły się kleksami.

Oczywiście, nasz zespół wprowadziła wpadka Filipin w doskonałym humor. Kpt. Kawalec śmiał się najgłośniej, ale nie najdłużej. Bowiem kiedy już stado osiągnęło większą wysokość, jakiś bardzo tęgi gołąb upodobał sobie naszego kierownika organizacyjnego i odznaczył go w sposób wybitnie jaskrawy.

Wśród ludu istnieje gadka, że oznacza to bliskie małżeństwo.

GDZIE SPĘDZIĆ URLOP?

18 sierpnia 4-tygodniowa **wycieczka wypoczynkowa do Jugosławji**—Makarska — Dubrownik — Rab od zł. 430.—
15 sierpnia 2 tygodniowa **wycieczka do Carmen Sylva** od zł. 200.—
18 sierpnia 2 tygodniowa **wycieczka** nad **Balaton** (Węgry) ze zwiedzaniem Budapesztu od zł. 250.—
14 sierpnia **wycieczka artystyczna do Italji** — Wenecja, Werona, Florencja, Rzym, Viareggio 25 dni od zł. 620.—
1 września miesięczna **wycieczka wypoczynkowa do Warny** (wyłączne prawo lokowania wycieczek w Domu Polskim) od zł. 375.—
Pobyty ryczałtowe kuracyjne w Muszynie od zł. 128.—
14 sierpnia **wycieczki na Święto Gór** do Sanoka i Krynicy oraz Szczawnicy
15 sierpnia **wycieczka** do **Pińska** na **Jarmark Poleski.**

Informacje i zapisy: ORBIS.

15 sierpnia -- dniem Święta Żołnierza

WARSZAWA. Dzień 15 sierpnia — dzień zwycięstwa polskiego nad bolszewikami w roku 1920 obchodzony jest zwykle bardzo uroczyście w wojsku. Rok rocznie władze wojskowe zabiegają o to, żeby możliwie okazale święto to wypadło. Wzorem lat ubiegłych nawiązano już kontakt z odpowiedniemi komitetami społecznemi zapewniając współudział wojska w projektowanych w dniu tym uroczystościach i zabawach.

Ponieważ chodzi oto, żeby dzień ten czciła cała Polska, żeby uczczenie tego zwycięstwa było nie tylko świętem wojskowem, lecz i narodowem, w miejscowościach nieposiadających garnizonów wystąpią miejscowe organizacje wojskowe PW. I tak — zwyczajem lat minionych zbiorą się w przeddzień tłumy, aby uroczystym apelem uczcić pamięć poległych za wolność bohaterów. Nazajutrz odbędą się nabożeństwa za spokój ich dusz, potem rewje i defilady, a wieczorem zabawy.

Pierwszy etap marszu Szlakiem Kadrówki

MIECHÓW. Wszystkie drużyny, które w liczbie 20 wystartowały o świcie z Oleandrów w Krakowie do 12-go marszu szlakiem Pierwszej Kompanji Kadrowej, przebyły w ciągu dnia wczorajszego pierwszy etap marszu Kraków - Miechów, wynoszący 49 km. w doskonałej formie przy wietrznej i słonecznej pogodzie.

Stan powyższy był kwalifikacyjnym przyczem drużyny, zgodnie z regulaminem, zużyły na przebycie tego etapu 8:10 — 8:59 g. z szybkością od 10 — 11 minut na jeden kilometr.

Bezpośrednio po starcie z Oleandrów, drużyny po raz pierwszy przemaszerowały zgodnie z tradycją, 7-kilometrową część trasy w obrębie Krakowa i maszerowały następnie ochoczo z pieśnią na ustach, witane wzdłuż trasy nadzwyczaj serdecznie przez okoliczną ludność, która wznosiła bramy powitalne, udekorowane kwieciem i flagami państwowemi i strzeleckiemi. Przy bramach tych ustawiały się organizacje ze sztandarami i orkiestrami.

Między godz. 7 a 7,30 drużyny wkroczyły do Michałowa, gdzie dnia 6 sierpnia 1914 r. po długiej niewoli Pierwsza Kompanja Kadrowa wojska polskiego pod wodzą Komendanta Piłsudskiego przekroczyła granicę 2 zaborów i na znak, że przeszedł okres panowania zaborcy obaliła słupy graniczne.

Między godz. 14,30 — 15 na metę wkroczyły kolejno wszystkie drużyny, do Miechowa.

Resztę dnia wczorajszego spędziły drużyny w Miechowie na odpoczynku i po noclegu, rankiem dnia 7 bm. wystartowały do drugiego etapu marszu.

Dyktatura premjera Metaxasa

Wojsko przyrzekło poparcie w walce z komunistami

BIAŁOGRÓD. Ag. Avala donosi z Aten, że objęcie przez Metaxasa władzy dyktatorskiej było dla kół politycznych greckich niespodzianką. Jakie stanowisko zajmą wobec nowego rządu partje polityczne nie wiadomo, ale można stwierdzić już teraz, że w opozycji znajdują się komuniści, liberałowie (Sofulisa) i drobne ugrupowania. Zapewniają tu, że przed ogłoszeniem dekretów o rozwiązaniu izby i wprowadzeniu stanu wojennego Metaxas porozumiał się z przywódcami ligi wojskowej, którzy mu przyrzekli pomoc, o ile przyrzeknie, że nie zajdą żadne zmiany w korpusie oficerskim. Aresztowano wczoraj wszystkich posłów — komunistów z wyjątkiem przywódcy frakcji Sklawenas'a, który znajduje się w Szwajcarji.

Na przyjęciu dla prasy w min. spraw zagranicznych premjer Metaxas oświadczył, że zdecydował się na wprowadzenie dyktatury wobec niebezpieczeństwa komunistycznego. Aresztowano też kilku działaczy lewicowych, którzy współdziałali z komunizmem, jako to deputowany Kazos (liberał), prof. Valos. Strajk powszechny nie pociągnął za sobą naruszenia porządku na skutek zarządzeń władz. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna z zagranicą jest przerwana w całej Grecji, również nie ma połączenia pomiędzy Atenami a prowincją. Armja cała jest w stanie pogotowia. Patrole krążą po ulicach Aten i oddziały wojska strzegą gmachów państwowych.

ODEZWA PREMJERA

ATENY. Premjer grecki Metaxas ogłosił odezwę do narodu, w której stwierdza m. in.: Parlament wybrany w styczniu 1936 roku, okazał się niezdolnym do powołania rządu. Zrozumiały to żywioły komunistyczne, które chciały z tej sytuacji wyciągnąć dla siebie korzyści. Ożywiona działalność komunistów, która posuwała się nawet do przygotowań zamachu stanu, stwarzała groźne niebezpieczeństwo dla ustroju społecznego. Wydarzenia, które odbyły się w maju w Salonikach były do pewnego stopnia zapowiedzią zamachu stanu. Aktywność komunistów wyrażała się m. in. w propagandzie, prowadzonej wśród wojska w koszarach, gdzie rozrzucono wśród żołnierzy ulotki, nawołujące do wojny domowej. Zauważono również rozkładową propagandę komunistyczną w szkołach oraz wśród urzędników. Antypaństwowa działalność komunistów wyzyskiwała kryzys gospodarczy kraju, który w dużej części jest wynikiem poprzednich rządów. W obliczu niebezpieczeństwa społecznej i narodowej katastrofy — rząd zdecydował się zadać stanowczy cios prądom wywrotowym, zmierzającym od wywołania w kraju krwawej wojny domowej..

Rząd zamierza działać szybko i energicznie, celem podniesienia dobroby tu społecznego i roztoczy opiekę nad biednymi. Każdy opór przeciwko dziełu odrodzenia narodowego Grecji, zapoczątkowanemu przez rząd obecny będzie bezlitośnie tłumiony .

Inspekcja Wojewody

LIDA. W dniu 5 bm. p. był do Lidy wicewojewoda nowogródz... Marjan Sochański, który dokonał inspekcji Starostwa powiatowego. Wicewojewoda Sochański z Lidy wyjechał na teren powiatu, gdzie zlustruje niektóre urzędy gminne.

—::—::—

Powrót z urlopu Dyrektora Szwykowskiego

WILNO. Dyrektor Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie p. Ludwik Szwykowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

—::—::—

Szeroka akcja przeciwjaglicza

WILNO. W powiatach Wileńszczyzny kilka kolumn przeciwjagliczych prowadzą akcję zapobiegawczą wśród ludności wiejskiej.

W wyniku tej akcji, w ciągu ostatniego kwartału kolumny przeciwjaglicze udzieliły pomocy 29 tys. chorym. Porady lekarskie udzielane były bezpłatnie.

Zaznaczyć należy, iż w związku z szeroko zakrojoną akcją przeciwjaglicznąą, epidemje jaglicy zarówno wśród dzieci jak i starszych należą do rzadkości, gdyż wszelkie nasilenia tej choroby zakaźnej są umiejscowiane naty chmiast.

—::—::—

Zawieszenie oddziałów Lit. T-wa Św. Kazimierza

ŚWIĘCIANY. Władze administracyjne zawiesiły w działalności dwa Oddziały Litewskiego T-wa św. Kazimierza w Konciarzynie i Miecianach, gm. mielegiańskiej. Decyzja o zawieszeniu została powzięta z uwagi na ujawnienie faktów działalności tych organizacyj, godzących w bezpieczeństwo i spokój publiczny, a mianowicie: wywoływanie zatargów na tle narodowościowem między ludnością polską i litewską oraz rozsiewanie pogłosek, mogących zakłócić spokój publiczny.

—::—::—

Wycieczka Polaków z zagranicy

WILNO. W tych dniach do Wilna przybędzie liczna wycieczka Polaków z zagranicy. Goście zwiedzą Wilno i zapoznają się z historycznemi zabytkami miasta. Równocześnie spodziewane są wycieczki na prowincję i zwiedzanie Trok, Narocza i jezior brasławskich.

Sprostowanie

W związku z artykułem umieszczonym w N-rze 210 „Słowa" z dnia 2. 8. 1936 r. p. t. „Dlaczego zamrażano kosy w jeziorach" — podpisanym inicjałami J. M. — na zasadzie art. 21 dekretu z dnia 7. 3. 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. Nr. 14 poz. 186) Dyrekcja prosi o umieszczenie następującego sprostowania:

O ile Dyrekcji wiadome, na jeziorach powiatu brasławskiego, gdzie gospodarkę prowadzi administracja podległa Dyrekcji Lasów, nie zaistniał żaden wypadek zamrażania kos w jeziorach przez ludność miejscową, ani w roku bieżącym, ani w latach ubiegłych, a zatem przytoczona „historja z kosami w powiecie brasławskim" w rzeczywistości nigdy nie miała miejsca.

Wiadomym natomiast jest Dyrekcji jeden wypadek zamrożenia kosy przez kłusownika rybackiego na jeziorze Łuczaj, pow. postawskiego, który to wypadek, zdaniem Dyrekcji, nie może charakteryzować nastroju ludności powiatu innego, nawet niesąsiadującego z brasławskim.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

Teatr Letni (ogród po-Bernardyński)

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

„Powrót mamy"

Komedja w 3-ch aktach

Przepadła ja ze wszystkiem!...

Przy Trakcie Ejszyskim pod nr. 49 zamieszkuje poczciwa babulka Marja Żukowska...

Jako niewiasta staroświeckiego autoramentu nie doceniała nowoczesnych udogodnień w rodzaju PKO i cały swój ubogi skarb w sumie 50 zł. przechowywała w pudełeczku zapchniętem do... komina!!...

Onegdaj chcąc coś sobie kupić się gnęła babina do swego „PKO" w komi nie, — patrzy, szuka, niema jej skarbu!....

— Skradli, znaczy się! Awojeńki, awoj! Biedna moja główeczka. Przepadła ja ze wszystkiem!

Poleciała pani Marja do komisarja tu:

— Prosza pomieścić mnie do jakiego przytułku! — prosiła policję. — Nie mam z czego żyć!..

Poszła policja na mieszkanie do strapionej babulki by obejrzeć jak tam jest z tym kominem?!..

Grzebią, dłubią, w tem patrzą — co to? — w którymś z zakamarków, na samem dnie komina, leży pudełko całe, nietknięte!!...

Cóż to się stało? Blagowała staro winka czy co?!..

Otóż nie! Tylko, poprostu, kominiarz, czyszcząc przedniedawnem komin, strącił niepatrznie skarb babulki z miejsca w którem on stale spoczywał!.. Skończyło się więc wszystko na samym tylko strachu!...

Wincuk Markotny

—::—::—

Prace restauracyjne Bazyliki Wileńskiej

Odnawianie wnętrza katedry i kaplic

WILNO. Prace przy restauracji Bazyliki Wileńskiej posuwają się szybko naprzód. Po zakończeniu nader skomplikowanych prac podziemnych nad umacnianiem filarów świątyni, przystąpiono obecnie do odnawiania wnętrz kaplic. Artyści malarze i architekci prof. Rutkowski, Hoppen, Popławski, Hermanowicz i Narębski przystąpili do restauracji cennych obrazów i rzeźb. Pięknie zostanie odnowiona kaplica pod wezwaniem Marji Panny. Kaplica otrzyma nowe freski artystyczne dzieła artysty p. Hoppena.

Kaplica królewska św. Kazimierza, gdzie w podziemiach znajdować się będzie mauzoleum, odrestaurowana zostanie przez prof. Rutkowskiego.

Pieczę nad wszystkiemi cennemi płótnami i obrazami z 17 i 18 stulecia sprawuje prof. Rutkowski, który w tych dniach przystąpił do odnawiania niektórych płócien mistrzów włoskich.

Koszta restauracji Bazyliki pochłonęły 700 tys. złotych zebranych w drodze ofiar i z sum przyznanych przez Kurję Metropolitalną. Na zakończenie remontu Katedry potrzeba jeszcze 200 tys., którą to sumę całkowicie ma dostarczyć Kurja.

Trzeba zaznaczyć, iż dotacji rządowych na remont Katedry żadnych nie było. Rząd finansuje tylko budowę mauzoleum królewskiego. Pierwsza faza robót przy budowie mauzoleum została zakończona jeszcze w roku ub. Obecnie została przyznana większa dotacja na całkowite zakończenie tej budowy.

Prace restauracyjne przy Bazylice postępują raźno, gdyż Komitet Ratowania Bazyliki dąży, aby do końca bm. roboty te zostały zakończone.

Muzeum katedralne

WILNO. W związku z posiadanemi cenemi zbiorami kościelnemi, oraz szeregiem nader wartościowych dzieł sztuki, ksiąg, pergaminów, szat it p. przechowywanych w Bazylice Wileńskiej, wśród duchowieństwa powstała myśl założenia Muzeum Katedralnego. Myśl tę poparł całkowicie J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, który niebawem powoła specjalną komisję celem poczynienia wstępnych prac do uruchomienia muzeum.

Zdrojowisko i Leśna Stacja Klimatyczna

DRUSKIENIKI

Wysokiej klasy lecznicze bogactwa naturalne. Nowoczesne i wszechstronne lecznicze urządzenia. Łagodny klimat. Pełne uroku okolice. Wygodna komunikacja. Stosowanie w kuracji słońca, powietrza i ruchu w sławnym Zakładzie im. Dr. E. Lewickiej. Kaskadówka. Sporty wodne. Sezon do 30 września.

LIKWIDACJA ZATARGÓW

WILNO. W ub. miesiącu Inspektorat Pracy w Wilnie spowodował zlikwidowania 11 zatargów w przemyśle, handlu i rzemiośle.

Zatargi wynikały przeważnie na tle umów zbiorowych.

POŚREDNICTWO POCZTOWE

WILNO. W dniu 15 września 1936 r. zostanie uruchomione pośrednictwo pocztowo - telekomunikacyjne Lack Wysoki pow. Szczuczyn Nowogródzki, woj. Nowogródzkie.

Narazie pośrednictwo będzie czynne tylko w zakresie służby pocztowej

—::—::—

POŻAR W PIWNICY PRZY UL. MICKIEWICZA

WILNO. W dniu wczorajszym o godz. 5 pop. w jednej z piwnic domu nr. 22 przy ul. Mickiewicza, skutkiem zaprószenia ognia powstał pożar. Wezwana straż ogniowa szybko pożar ugasiła. Straty nieznaczne.

W czasie pożaru uległ zatruciu się strażak Józef Zawistowski (Polowa 7).

POBITY PRZEZ PIJAKÓW

WILNO. Na przechodzącego ul. Żydowską Sz. Tureca (Żydowska 8) napadło dwóch pijanych osobników, którzy pobili go kijami. Turec odniósł poważne obrażenia głowy. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło poszkodowanemu pierwszej pomocy.

BÓJKA WŚRÓD NIELETNICH CHŁOPCÓW.

WILNO. Wczoraj wieczorem przy ul. Szopena wśród małoletnich chłopców wynikła bójka. Do bójki wmieszał się 11-let. A. Łaban Szopena 4 który przez jednego z uczestników bójki ugodzony został nożem w ramię.

Poszkodowanego opatrzył lekarz Ubezpieczalni dr. Kucharski.

Policja wdrożyła dochodzenie.

PODRZUTEK W MAGISTRACIE

WILNO. W lokalu Zarządu Miejskiego znaleziono podrzutka płci męskiej.

Za matką zarządzono poszukiwania. Podrzutka skierowano od przytułku.

NAGŁY ZGON NA ULICY.

WILNO. Liczni przechodnie na ulicy Zawalnej byli świadkami ścinającego krew w żyłach wypadku. Mianowicie, w tłumie przechodniów śpieszących do pracy, za interesami i t. p., znalazł się 50-letni M. Rubaszkin (Nowogródzka 29), który udawał się do miasta w sprawach handlowych. Niedaleko domu nr. 28 przechodzień padł na chodnik i począł wzywać ratunku. Zanim wezwano pogotowie ratunkowe, Rubaszkin już nie żył.

Lekarz stwierdził atak sercowy.

Zwłoki kupca zabezpieczono do dyspozycji władz śledczych.

KRADZIEŻE.

WILNO. W dniu 5 bm. zapomocą podważenia drzwi z mieszkania Stockiej Leny, ul. Tatarska 20, skradziono futro i ubranie, wartości 1.000 zł.

Wartecka Teofila, ul. W. Pohulanka 14, zameldowała, że skradziono jej z mieszkania książeczkę oszczędnościową K. K. O. z wkładem 1.170 zł.

Prace konserwatorskie

przy ruinach zamków

WILNO. Prace konserwatorskie przy ruinach zamku w Trokach i w Wilnie prowadzone są w przyśpieszonem tempie. Dwie pierwsze fazy prac konserwatorskich w Trokach już zakończono. Przy robotach konserwatorskich w Trokach natrafiono na wykopaliska i freski w głównej sali rycerskiej. Roboty konserwacyjne prowadzone są pod nadzorem wojewódzkiego konserwatora dr. Piwockiego.

Wobec katastrofalnego stanu starego zamku w Nowogródku i obsypujących się murów w ruinach zamku w Lidzie, władze konserwatorskie postanowiły zabezpieczyć od katastrofy mury tych zamków.

Rzeźnia eksportowa w Lidzie

A kiedy będzie w Wilnie?

WILNO. W związku z zapadłą uchwałą w Radzie Miejskiej m. Lidy wybudowania eksportowej rzeźni, dowiadujemy się, iż zarząd miejski opracował kosztorys rzeźni na sumę 70 tys. złotych i zwrócił się z prośbą do władz centralnych o udzielenie pożyczki na ten cel.

Władze sprawę budowy rzeźni w Lidzie potraktowały przychylnie. Na marginesie należy zaznaczyć, iż Wileńska Rada Miejska przed paru laty podobną uchwałę wyniosła, lecz o budowie rzeźni eksportowej i chłodni narazie nic konkretnego w Wilnie nie słychać.

Fala pożarów w Wileńszczyźnie

DZISNA. W kol. Romańczuki, gm. zaleskiej, spłonęła stodoła z tegorocznemi zbiorami, pożar spowodował syn poszkodowanego — Jarkowicz Piotr przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Straty wynoszą 1.335 zł.

ŚWIĘCIANY. W maj. Olszew, gm. świrskiej, w lesie Chomińskiego Ludwika powstał pożar wskutek zaprószenia ognia przez pastuchów. Zniszczony został drzewostan na przestrzeni około 5 ha oraz na przestrzeni około 6 ha. opalił się zrąb leśny. Straty wynoszą 3.000 zł.

We wsi Czebotarce, gm. daugieliskiej wybuchł pożar wskutek wadliwej budowy komina w domu Matkiewiczowej Anieli. Wskutek silnego wiatru ogień się rozszerzył na sąsiednie budynki. Spaliły się: 3 domy i sprzęty domowe. Straty wynoszą 6.200 zł.

Wskutek wadliwej budowy wędzarni powstał pożar w masarni Kojałowicza Apolinarego, Nowo - Święciany. Spaliło się około 250 klg. wędlin, wartości 400 zł. Budynek nie został uszkodzony. Sprawę skierowano do wiceprokuratora XII rej. w Wilnie.

BRASŁAW. Wskutek zaprószenia ognia spaliła się szopa i chlew, tegoroczne zbiory, które przechowywane były w szopie, narzędzia rolnicze i część sprzętów domowych Szmietnikowa Jerzego. Straty wynoszą 950 zł.

Wskutek nieustalonej narazie przyczyny spaliła się stodoła, chlew i zeszłoroczne siano Bujonka Tomasza, w pobliżu zaś Czarny Jelniak, gm. jodzkiej. Poszkodowany zam. w zaśc. Sosnówka. Straty wynoszą 280 zł.

W pobliżu zaśc. Bogudzięki i wsi Wisiałowo, gm. jodzkiej, zapalił się las nadleśnictwa Miorskiego. Zniszczony został młody drzewostan sosnowy na przestrzeni około 5 ha. oraz krzaki na błotach na przestrzeni około 12 ha. Strat narazie nie obliczono. Zachodzi przypuszczenie, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez pastuchów.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapalił się las Klemiaczyca Łukasza, wieś Dubanosy, gm. krzywickiej. Następnie ogień przerzucił się na las Lotko Piotra, zam. we wsi Hackucie i zniszczył mu drzewostan na przestrzeni 5 ha i las na przestrzeni około 7 ha. Hryniewicza Zygmunta, zamieszkałego we wsi Durysze. Straty wynoszą 2.000 zł.

Budafok—Śmigły 3:3 (3:1)

Piąty występ drużyny węgierskiej Budafok w Wilnie, tym razem w meczu ze Śmigłym zaliczyć należy do mało udanych. Widzieliśmy grę Budafoku miesiąc temu i na tej podstawie możemy stwierdzić że przechodzi on obecnie wyraźny spadek formy. Na meczu ze Śmigłym nie widzieliśmy już tych płynnych akcyj ofensywnych, które stosowano dawniej. Ponadto zawodnicy węgierscy zatracili start, a grają z domieszką brutalności. Wojskowi przechodzą także chwilowy zapewne, ale widoczny spadek formy. W zespole wileńskim całkiem niepotrzebnie dryblinje Skowroński, który tem samem daje czas przeciwnikowi na obstawienie graczy. Zbytecznie także wychodzi za drugą połowę boiska. Poza Skowrońskim jeszcze paru graczy stosowało grę indywidualnie i osłabiało tem samem wydajność lotnych akcyj ofensywnych. A sama gra zatracała pierwiastki kombinacji, co odbijało się bardzo ujemnie na płynności w posuwaniu się pod bramkę przeciwnika.

Przejdźmy teraz do samego spotkania.

Zaraz po rozpoczęciu gry Śmigły lotnym atakiem zbliża się pod bramkę Węgrów i kilkakrotnie niebezpiecznie jej zagraża. Obrona jednak gości zawsze jest na stanowisku. W 10 minut jeden z takich ataków Śmigłego kończy się strzałem Pawłowskiego i Wilnianie prowadzą.

Goście po strzelonej bramce rzucają się z całą werwą do kontr - ataku i do końca już pierwszej połowy mają wyraźną przewagę w polu.

W 14 min. następuje groźne zamieszanie pod bramką Wilnian, bramkarz Czarski wybiega i mija się z piłką, a środek ataku węgierskiego lokuje ją w pustej bramce. W 26 minut piłka jest po stronie Wilnian i wędruje na lewe skrzydło. Łapie ją Moszczyński i całkiem niepotrzebnie ścina głową pod nogi nadbiegającego środka ataku, który z bliskiej odległości zdobywa drugiego gola. W 30 minucie lewo skrzydłowy gości ustala wynik do przerwy.

Po przerwie obraz gry zmienia się do niepoznania. Śmigły jest przez cały niemal mecz stroną atakującą. W 15 minut następuje wypad Drąga, który podaje do środka, a nadbiegający Browko z bliskiej odległości strzela drugą bramkę. W 20 min. za przytrzymanie Hajdula na polu karnem, wymierza sędzia rzut karny. Egzekutor Skowroński pudłuje jednak fatalnie. Bramka remisowa pada w 28 min. ze strzału Skrzypczaka.

Publiczności 1.000 osób. Zawody sędziował dobrze p. Gąsiorek.

L—wicz.

Walny Zjazd Ziemian

pow. Baranowickiego

Dnia 16. 7. r. b. odbył się w Baranowiczach doroczny walny zjazd Zw. Ziemian powiatu baranowickiego. Na zebraniu był obecny p. prezes głównego zarządu Kresowego Zw. Ziemian hr. Jundziłł oraz pp. senator Rdułtowski i pos. Szalewicz.

Zebranie zagaił prezes oddziału sen. Rdułtowski, stwierdzając, że sytuacja finansowa ziemiaństwa baranowickiego jest wyjątkowo ciężka, gdyż musiało ono kilkakrotnie odbudowywać i zagospodarowywać swoje warsztaty zniszczone podczas wojny światowej, rewolucji i inwazji bolszewickiej — tem dotkliwiej odczuło ono skutki ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego. Pan senator wyraził jednak ufność, że ziemiaństwo, które potrafiło tak skutecznie bronić polskości tego terenu w okresie niewoli rosyjskiej, z takim samozaparciem się tylokrotnie przystępowało do odbudowy swoich zniszczonych warsztatów i tak żywy udział bierze w pracy społecznej, samorządowej, gospodarczej i innej powiatu — wytrwa nadal na przekazanej im przez przodków placówce, przezwyciężając piętrzące się przed nimi trudności, gdyż chwila obecna wymaga tego wysiłku ze strony ziemiaństwa, może więcej niż kiedyindziej.

Ustępując z powodu nadmiaru pracy ze stanowiska prezesa zarządu — zwraca się do członków związku oraz przyszłego zarządu z apelem by należycie doceniali rolę Kresowego Związku Ziemian i rzetelnie pracowali w tej organizacji.

Po zagajeniu odczytano sprawozdanie ustępującego zarządu i komisji rewizyjnej. Zarządowi udzielono absolutorjum. Na miejsce ustępującego zarządu zostali wybrani p. p. Gustaw Haruingh, Stefan Rdułtowski, Władysław Dziwnopolski i Zygmunt Czarnocki. Do Komisji rewizyjnej wybrano p. p. St. Czyża, A. Samotyp - Lenczewskiego i Br. Nowickiego.

Przy omawianiu spraw bieżących uchwalono jednogłośnie opodatkować się na F. O. N. W myśl tej uchwały, zgodnie ze wskazaniami rady naczelnej Zw. Ziemian, każdy ziemianin winien opłacić jako minimalną składkę roczną 10 proc. wymiaru zasadniczego podatku gruntowego. Wpłata winna być dokonaną do Powiatowego Komitetu F. O. N. do dnia 1-go listopada 1936 roku.

Następnie p. poseł Szalewicz wygłosił referat na temat „aktualnej sytuacji gospodarczej".

Na zakończenie zebrania p. hr. Jundziłł zaznajomił zebranych z pracami głównego zarządu Zw. Ziemian, oraz udzielił zebranym całego szeregu wskazówek w sprawach oddłużeniowych, podatkowych i innych informując przytem o ważniejszych nowowydanych dekretach i ustawach.

Jako prezes głównego zarządu złożył życzenia nowoobranemu zarządowi owocnej pracy i zwrócił się do zebranych z apelem by pomimo przepracowania i b. ciężkiej sytuacji finansowej pamiętali iż dobro państwa tu na kresach wymaga od nich by radaj brali czynny udział w pracy społecznej powiatu przeciwstawiając się szerzącej się dookoła demagogji, żelazną wytrwałość Kresowego Ziemiaństwa i spokojną, poważną nacechowaną troską o dobro państwa pracę.

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK Dziś 7 Kajetana Jutro Cyrjaka

Wschód słońca g. 3.39

Zachód słońca g. 7.09

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 6 sierpnia 1936 r.

Ciśnienie średnie: 763.
Temperatura średnia: +15.
Temperatura najwyższa: +22.
Temperatura najniższa: +11.
Opad: 2,3.
Wiatr: południowo - zachodni.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: po południu przelotny deszcz.

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 7 sierpnia 1936 roku

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, miejscami jednak jeszcze przelotny deszcz.

Po chłodnej nocy w ciągu dnia znaczniejsze ocieplenie.

Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

—::—::—

DZIŚ W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sarola (Zarzecze 22), Rodowicza (Ostrobramska 4), Romeckiego (Wileńska 8) Augustowskiego (Mickiewicza 10).

Komfortowo urządzony

Hotel St. Georges

w Wilnie

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES'A".

Kurmański Aleksander z Warszawy, Talmont Władysław z Warszawy, Jakubowski Józef z Warszawy, Fryszman Wiktor z Warszawy, Górecki Kazimierz z Warszawy, Rychlewska Jadwiga z Warszawy, Przybylski Tadeusz z Warszawy, Ziemecki Stanisław z Warszawy, Klimaszewska Irena z Warszawy.

Hotel Europejski

Pierwszorzędny

Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO"

Janicki Kazimierz z Lidy, dr. Biron Zygmunt z Warszawy, Rejcewicz Wacław z Nowogródka, Arem Matjasz z Radomia, Charski Antoni z Ameryki, Przetowski Izaak z Warszawy, Gregorowicz Henryk z Poznania, Liffer Henryk z Warszawy.

TEATRY I MUZYKA

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś, w piątek, dnia 7 sierpnia o godz. 8 m. 15 wiecz. Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim gra w dalszym ciągu cieszącą się niesłabnącem powodzeniem, świetną komedję w 3-ch aktach M. Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej p.t. **Powrót mamy"**. Jest to jedna z najlepszych komedji polskiej literatury współczesnej. W komedji tej występują gościnnie artyści teatrów warszawskich T.K.K.T. — Stanisław Grolicki i Zbigniew Ziembiński — który tę sztukę wyreżyserował. Pomysłowe dekoracje — B. Wagnera. **Ceny miejsc zniżone.**

— **„Miłość już nie w modzie"** — **(popołudniówka)** — lekka, pełna humoru komedja W. Sterk'a grana będzie jeden raz w niedzielę dnia 9-VIII o godz. 4 min. 15 po poł. w Teatrze Letnim. W rolach głównych: E. Ściborowa, W. Ścibor (reżyser tej sztuki) i T. Surowa. **Ceny miejsc zniżone.**

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Nocne motyle".
ŚWIATOWID — „Wiktor czy Wiktorja"
PAN — „Należę do ciebie".
CASINO — 1) „Przeor Kordecki" 2) „Orły na uwięzi".

KRONIKA SŁONIMSKA

— **Ze Straży Pożarnej.** Kurs strażacki w Baranowiczach I — VI stopnia ukończyło 4-ch członków straży pożarnych pow. słonimskiego a mianowicie:

1) Kazimierz Pietranik ze Słonima.
2) Szmul Bliźniański ze Słonima
3) Michał Ława z Albertyna.
4) Leon Rozemblum z Bytenia.

Wszyscy ukończyli kurs z wynikiem bardzo dobrym lub dobrym.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.A.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe PKO — Nr. 80630

OBFITY POŁÓW... ROWERÓW!

Bezczelność złodziei, która doszła ostatnio do tego, że niemal dzień nie minął, by nie skradziono komuś roweru, na chwilę zostawionego na ulicy w Wilnie lub na prowincji, zmusiła policję wileńską do podjęcia energicznych środków walki z tą zmorą!

W poniedziałek bieżącego tygodnia przeprowadzono nagle gremjalną obławę w Wilnie w ten sposób, że specjalne patrole policyjne, zręcznie umieszczone na skrzyżowaniach ulic śródmieścia i na rogatkach, zatrzymywały wszystkich przejeżdżających rowerzystów i legitymowały ich.

Nieposiadających dokumentów i nie mogących wykazać należycie źródeł pochodzenia swych rowerów, zatrzymywano do wyjaśnienia, a rowery kwestjonowano.

W pierwszym dniu połów tego rodzaju rowerów o nieustalonem pochodzeniu, wyniósł aż 75 sztuk!

Zachęcona tem policja powtórzyła operację dnian astępnego, kwestjonując jeszcze 43 rowery, a więc łącznie 118 sztuk!...

Wieść o zatrzymanych rowerach wywołała wielkie poruszenie wśród osób, którym ostatnio zginęły rowery!

Na dziedziniec Urzędu Śledczego, gdzie wystawiono zakwestjonowane rowery, zgłaszają się licznie poszkodowani z Wilna i z prowincji.

Dotychczas, po rozpoznaniu i udowodnieniu praw własności, zwrócono już kilkanaście rowerów ich prawowitym właścicielom!

Miejmy nadzieję, że nękająca Wileńszczyznę plaga kradzieży rowerowych odtąd ustanie!...

Wincuk Markotny.

Na prowincji

Podsłuchane zza parkanu

Rzecz dzieje się w masteczku X. Słończe zbliża się ku zachodowi, lecz jest jeszcze parno. Na ławeczce pod cieniem klonu siedzą jacyś dwaj jegomoście, przyglądając się ruchowi ulicznemu, który w tej chwili stanowi kura przechadzająca się ze swemi kurczętami i prosię, ryjące łyczem jezdnię na ulicy miasteczka X.

— Cóż pan, panie Wincenty, taki markotny? Zmartwienie jakiści, czy co? — zagaduje jeden z siedzących w cieniu klonu.

— Et, panie Gaudenty, kto ich nie ma, tych zmartwień znaczy się.

— No co? czy chory ktości w rodzinie?

— Nie. Dziękować Bogu wszystkie zdrowi. Ale ot pieniądzów brakuje.

— E, wstydź się, pan Wincenty, narzekać. Co tu panu gadać! Wszakże niedawno był pierwszy, otrzymałeś pan swoja pensja. Cóż już mnie mówić bez robotnemu, jeżeli pan Wincenty narzeka!

— E, jaka tam pensja! Na życie nie chwyta. A tu jeszcze takie wydatki!..

— Jakież to wydatki?

— Ot nie wiem, czy mówić, bo to tak jakby tajemnica służbowa.

— Nu czego pan Wincenty lękasz się! Wszak dobrze mnie znasz. Wiesz, że co mnie powiedział, to tak jak rzucił do studni. Nikt nie dowie się.

— Nu dyk ot posłuchaj, pan Gaudenty. Ale żeby nikomu ani ni - ni!

— Nu rozumie się.

— Tak ot przyjechał w zeszłym tygodniu z Wilna do nas na inspekcja jeden taka ważna figura. Ale człowiek dostępny, ludzki, nikim nie pogardza. Tak ot zaprosił on nas, woźnych, do siebie do hotelu. My myślim, że to tak po służbie. Nu cóż! trzeba słuchać się i iść. Przyszlim my. A on człowiek taki prosty, bez ceremonji, powiada: „ot, nudno tak tu w tym miasteczu. Dawajcie zagramy może w karty, czy co". I wyciąga ze swego kuferka talja kart Nu cóż. Pan każe, sługa musi.

Podziękowalim my grzecznie i usiedlim koło stołu. Zaczęli grać. Ale wiadomo, przecież nie będziesz wygrywał kiedy z naczelnikiem grasz. Trzeba przegrać, inaczej nie wypada. Choć karta idzie, ja naumyślnie przegrywam. Przegrałem już dużo, myślę: dość: Ja pomyślał „dość przegrywać", a tu karta już naprawdę nie idzie. Tak ja zgrał się zupełnie. Ze mną byli jeszcze Michał, który przy paltach stoi, i Franciszek, ten co herbatę urzędnikom w biurze roznosi. I oni też przegrywają. Ja szepczę do Michała: cóż tak?... „Cicho!" — on powiada: — „trzeba przegrać, będziesz pewniejszy, swojej służby... A to jakaś może być redukcja, czy coś"...

I tak my wszyscy trzej przegrywalim.

Kiedy już my wychodzilim i żegnali się z panem naczelnikiem, tyk na wszeki wypadek zapytalim:

„Pan naczelnik! a czy nie przewiduje się jaka redukcja, czy co?". „Nie — powiada — ale wy będziecie spokojni, was nie skrzywdzą"... Tak zapewnił. Nu dobrze i to. Choć teraz pieniądzów niema, nie wiadomo z czego do końca miesiąca żyć, ale przynajmniej spokój na duszy...

A dobry człowiek, ten naczelnik z Wilna. Taki przyjemny, niższym nie pogardza, ot wiadomo demokratyczny człowiek.

— Taak... — przeciągnął, wysłuchawszy to wszystko pan Gaudenty — ja widzę, że i wasze życie nie słodkie. A zdawałoby się, żyć nie umierać. I pensja stała, i służba nie ciężka. A jedankowoż!... Nu, cóż! Chodź, pan Wincenty do rzeczki: pokąpim się trocha. Woda ciepła, jak grzana...

Iks.

Nina Wilińska

Dowiadujemy się, że znana dobrze Wilnu, utalentowana i młoda artystka Nina Wilińska wyszła po raz wtóry zamąż za młodego aktora teatrów Lwowskich, Leona Pietraszkiewicza. Ślub odbył się w Warszawie w kościele św. Krzyża.

Nina Wilińska jest dziś jedną z najbardziej cenionych i popularnych artystek Lwowa.

Święto 1 p. p. Leg.

Dzień wczorajszy minął pod znakiem święta Pierwszego Pułku Piechoty Legjonów.

O godz. 6-ej raźno zagrała pobudkę orkiestra pułkowa, przemaszerowując przez teren koszar. Słoneczny dzień wstał pogodnie i radośnie.

Na godzinę 9-tą zebrał się pułk wraz z delegacjami i zaproszonymi gośćmi na Mszę polową, którą odprawił ks. Małek, Dziekan Wojskowy. Kazanie, które wygłosił ks. dziekan Małek było piękne, proste i głębokie, prawdziwie żołnierskiem tchnęło duchem.

Tuż po Mszy św. odbyła się defilada, którą przyjął dowódca piechoty dyw. p. pułk. dypl. Przyjałkowski. Wspaniała postawa pułku zasługuje na specjalne podkreślenie. Dziarski krok, tęga mina — oto oblicze żołnierskie pierwszego pułku.

Po skończonej defiladzie nastąpiło rozdanie odznak pułkowych i sportowych, poczem w kasynie oficerskiem dowództwo pułku przyjmowało gości śniadaniem.

O godz. 12 na placu sportowym odbył się obiad żołnierski, który minął w serdecznej atmosferze zbratania się podkomendnych z dowódcami i przełożonymi.

W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień, Pierwszy przemówił p. pułk. Przyjałkowski, wznosząc toast na cześć Najwyższego dostojnika Państwa Pana Prezydenta Mościckiego. Następnie zabrał głos p. wice wojewoda Jankowski, który imieniem władz państwowych i społeczeństwa ziemi wileńskiej życzył pierwszemu pułkowi długich lat sławy ku chwale Rzeczypospolitej. Odpowiedzią na przemówienie p. wicewojewody były spontaniczne okrzyki żołnierzy na cześć społeczeństwa wileńskiego.

Szereg przemówień zaniknął dowódca pułku p. pułk., dypl. K. Burczak, dziękując za życzenia i podkreślając gotowość żołnierską pułku do wieczystych ofiar dla dobra państwa.

Skolei adjutant pułku odczytał depesze gratulacyjne, które w dniu święta z całej Polski nadeszły do pułku. Szczególnie serdecznie i długo oklaskiwana była depesza b. dowódcy pułku p. pułk. dypl. Z. Wendy, który bawiąc w dniu tym zagranicą, nie mógł osobiście uczestniczyć w święcie, ale całem sercem był z towarzyszami broni.

Po obiedzie nieco zachmurzyło się niebo, ale rychło się wypogodziło, tak, że można było bez przeszkód rozpocząć przedstawienie na wolnem powietrzu. Widzowie, licznie zgromadzeni, bawili się doskonale.

Zaledwie ukończono przedstawienie, rozpoczął się mecz towarzyski piłki nożnej między drużyną węgierską Budafok i WKS Smigły. Sprawozdanie z meczu podajemy na innem miejscu.

Wieczorem, w piękne ozdobionem kasynie oficerskie (szczególnie podziwiano pomysłowo wykonaną z mchu odznakę pułkową) odbyła się zabawa, która w doskonałym nastroju przeciągnęła się do świtu.

Radosne chwile świąteczne szybko minęły. Twarda, codzienna praca czeka na wykonawców. Staje do tej pracy pułk pierwszy z jednakowym zapałem i niezmożoną energją, tak samo, jak stanie w razie potrzeby na zew Ojczyzny w obronie jej granic i oby wateli.

Tad. C.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Zaniedbana dzielnica miasta

Tam, gdzie prospekt Mickiewiczowski — prycypalna arterja nowego Wilna — skręca pod tępym kątem na lewo i przeskakuje przez Wilję, rozpoczyna się bodaj najpiękniejsza dzielnica miasta Wilna — Zwierzyniec. Piszę wyraźnie „najpiękniejsza", bo osobliwy urok Zwierzyńca, a mówiąc ściśle — jego południowej, położonej wkoło osi ulicy T. Zana części, tkwi właśnie w tem, że jest dzielnicą podmiejską położoną tuż obok śródmieścia, bo o 20 — 25 minut drogi pieszej od wieży katedralnej.... O ile północna część Zwierzyńca, zabudowana gęsto „daczami" rosyjskich emerytów jest wierną i szpetną kopją przeciętnej dziury prowincjonalnej, o tyle część południowa mogłaby w warunkach wileńskich stać się miniaturą Alei Ujazdowskiej w Warszawie, albo Kamiennoostrowskiego Prospektu w Petersburgu. Bliskość półkola rzeki, otaczającej tę dzielnicę ze wschodu, południa i zachodu — ocalałe po dziś dzień bukiety starych sosen — bliskość olbrzymiego rezerwuaru zieleni i świeżego powietrza, jakim jest las na Zakrecie — a równocześnie wspomniana już bliskość śródmieścia — wszystko to razem sprawia, że Zwierzyniec jest wymarzoną dzielnicą willowo - pałacykową i że właśnie w tym kierunku zaczyna się rozbudowywać.

Niestety, jednak przedewszystkiem rozbudowa odbywa się chaotycznie. Obok ładnych, lub przynajmniej „poprawnych" domków Swolkieniów, Sopoćki, Zwiedryńskiego i Fedorowicza widzimy opodal nowowznoszone szpetne zapowiedzi przyszłych ruder. Pozatem ulica Tomasza Zana biegnąc od ul. Gedymina dość szeroką trasą naszej tutejszej Alei Ujazdowskiej nagle zwęża się po lewej stronie, zmieniając przestronny prospekt w jakiś piaszczysto - błotnisty korytarz.

Ze strony zarządu miasta też znać zaniedbanie tej dzielnicy. Ulica T. Zana jest wybrukowana tylko do ul. Gedymina, dalej zaś i to w miejscu, gdzie stoją ładne domki Zwiedryńskiego i Fedorowicza, a wznosi się obecnie nowy dom Banela, bruk przechodzi w wyboiste kałuże, oraz kupy piachu i żwiru. Chodnik po prawej stronie dociera też tylko do Gedyminowskiej, a po lewej stronie — urywa się przed wylotem ul. Karaimskiej.

Autobusy jakby umyślnie omijają tę piękną część Zwierzyńca, gdyż nawet po wprowadzeniu inowacji w postaci okrężnego kursu, wracają nie przez Gedyminowską i Tomasza Zana, lecz podawnemu przez Starą i Witoldową...

Wreszcie — ostatnia bolączka Zwierzyńca: ulica Mickiewiczowska, względnie przyzwoita od Katedry do ul. Sierakowskiego, staje się dalej istnym wertepem podrapanych murów, połamanych chodników i wyboistych bruków. Zarówno mieszkańcy Zwierzyńca, jak i mieszkańcy śródmieścia, którzyby chętnie „spacerkiem" Zwierzyniec odwiedzili, wprost nienawidzą tego odcinka ul. Mickiewicza... Urok więc Zwierzyńca bardzo dużo traci na tym fatalnym kawałku dojścia i dojazdu: od Łukiszek do mostu...

Przyrodzone piękno Zwierzyńca podniosłoby się jeszcze bardziej, gdyby się jakoś dało (ale jest to już marzenie dalsze!) „odkazić" Wilję nawprost Zakretu i umożliwić tam kąpiel i plażowanie. Narazie minimalne dezyderaty Zwierzyńca są następujące: 1) uporządkować ulicę Tomasza Zana od jej początku aż do samej rzeki; 2) skierować powrotną drogę „jedynki" przez Gedyminowską i T. Zana; 3) nadać najprymitywniejszy wygląd kulturalny odcinkowi Mickiewicza od Łukiszek od mostu.

Kolega Przechodnia.

Zastój w budownictwie

Słyszymy często utyskiwania właścicieli nieruchomości na przedmieściach na trudności, jakie spotykają, gdy mają zamiar rozbudowywać się. Rozmawialiśmy z właścicielami posiadłości w pobliżu Pośpieszki, z ul. Bystrzyckiej na Antokolu, z ulic położonych w okolicy ul. Kalwaryjskiej — Inspektowej, Ogórkowej i in., z obywatelami Łosiówki. Wszyscy jednogłośnie twierdzą, że gdy się zwracali do nowoutworzonego przy Zarządzie Miejskim Biura Urbanistycznego z prośbą o zatwierdzenie planów odmówiono im tego, oświadczając, że następuje zawieszenie na... dwa lata!

Nie wiemy jeszcze, czy tak jest istotnie. Jeżeli informacje naszych rozmówców odpowiadają rzeczywistości, należy wyrazić zdumienie, że niedawno powołane do życia Biuro, zamiast przyczynić się do rozrostu miasta, hamuje ruch budowlany. **(x).**

—::—::—

Remont Ratusza

Praca około doprowadzenia Ratusza do stanu pierwotnego żywo posuwa się naprzód. W b. r. zewnętrzna strona gmachu będzie doprowadzona do tego stanu, w jakim gmach był w końcu XVII stulecia rozbudowy — przez Gucewicza według planu zatwierdzonego przez Stanisława Augusta.

Również w r. b. ma być wykonana część robót konstrukcyjnych wewnątrz gmachu, polegających na usunięciu fundamentów - naleciałości z XIX w. związanych z przeróbką ówcześną gmachu na teatr.

W miarę uzyskania kredytów będą prowadzone inne roboty. Przewidywaną jest budowa nowej klatki schodowej, odbudowanie kolumn w sali głównej i w głównym westibulu, doprowadzenie sieci wodociągów i kanalizacji, przygotowanie kanałów dla instalacji centralnego ogrzewania i in.

Jednocześnie Biuro Urbanistyczne opracowuje plan ukształtowania placu dokoła Ratusza. **(x),**

—::—::—

W terenie i na torach

Wspaniała zwycięska trójka Finów

Salminen, Askola i Isohollo trzej Finowie zwycięscy na 10.000 m. Za ni mi Japończyk Murakosa.

Zakończenie mistrzostw tenisowych wybrzeża polskiego

WEJHEROWO. — W Wejherowie odbyły się ostatnie rozgrywki mistrzostw tenisowych wybrzeża polskiego.

W grze pojedyńczej pań tytuł mistrzyni zdobyła Andrutowa (Bydgoszcz), bijąc Putzównę (Bydgoszcz) w stosunku 6:3, 6:3.

W grze podwójnej panów para Hebda — Stenzel pokonała parę Tłoczyński — Bełdowski w czterech setach 2:6, 6:4, 6:4, 6:2.

W grze mieszanej pana Tłoczyński — Putzówna pokonała parę Małcużyński — Andrutowa w stosunku 6:2, 7:5.

Węgierscy piłkarze w Łodzi

ŁÓDŹ. — We czwartek odbędzie się na stadjonie ŁKS międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy wiedeńską drużyną F.A.C. a Łódzkim Klubem Sportowym (ŁKS).

Rapid nie wystąpi w Łodzi

ŁÓDŹ — W niedzielę miał się odbyć w Łodzi międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy wiedeńskim Rapidem a ŁKS. Naskutek zbyt wysokich żądań Wiedeńczyków, których ŁKS nie był w stanie uwzględnić, mecz został odwołany.

Notatki radjowe

Radjo w ogniu rewolucji hiszpańskiej

KOMUNIKATY WOJENNE ZAMIAST PROGRAMÓW

Radjofonja wykazała w dramacie dziejowym Hiszpanji najlepiej swoje nieocenione wprost wartości. Dzięki niej wszyscy mieszkańcy Hiszpanji, podzielonej na dwa, zacięcie walczące ze sobą obozy, odcięte od reszty świata, informowani są stale i bardzo pracowicie o akcji wojennej i o wszystkich najważniejszych wydarzeniach.

UDZIAŁ RADJOFONJI W WOJNIE DOMOWEJ

W chwili, gdy to piszemy — w pierwszych dniach sierpnia r.b. — obóz rządowy ma w swych rękach trzy rozgłośnie w Madrycie (EAJ7, EAJ2 i krótkofalową EAQ), a także silną rozgłośnię w Barcelonie. Natomiast powstańcy zawładnęli i posługują się rozgłośniami w San Sebastian, Bilbao, Sewilli, Kadyksie, i Walencji. Rozgłośnie obu obozów pracują bez przerwy niemal całą dobę, nadają komunikaty i rozporządzenia, a tylko od czasu do czasu, w okolicznościach dla siebie pomyślnych, muzykę z płyt. Wiadomości nadawane są zwykle w czterech językach: hiszpańskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Szczegółem ciekawym dla nas będzie, że BARCELONĘ GŁUSZY OD CZASU DO CZASU ROZGŁOŚNIA POLSKA WE LWOWIE gdyż obie te stacje pracują na tej samej fali 377,4 mtr. Tak samo ZDARZA SIĘ NAKŁADANIE FALI KRAKOWA NA FALĘ DRUGIEJ STACJI W BARCELONIE, z którą rozgłośnia polska ma wspólną falę (293,5 mtr.). Szczegóły te potwierdza organ broadcastingu angielskiego „World Radio", Korespondent tego pisma podaje, że rozgłośnie obu stron wojujących prowadzą ze sobą tak samo zaciętą walkę w eterze. I tak naprzykład, gdy rozgłośnia w Sewilli podała entuzjastyczny komunikat o powodzeniu akcji powstańców pod San Sebastjan i Bilbao, Madryt II nadał na tej samej fali jeszcze obszerniejszy komunikat o tem, jakoby generał Franco został wzięty do do niewoli, a wojska rządowe zdobyły po raz wtóry Toledo, Cordobę i Grenadę.

AZANA, CABANELLOS, I FRANCO MÓWIĄ

Po znanem już przemówieniu, wzywającem powstańców do złożenia broni, wygłoszonem przez Prezydenta Azanę ze studja 10-kilowatowej stacji w Madrycie, orędzie do narodu hiszpańskiego wygłosił w Burgos, prezydent rządu powstańczego, gen. Cabanellos. Przemówienie jego i treść depesz wysłanych do rządów europejskich nadały wszystkie rozgłośnie, znajdujące się w rękach powstańców. Ostatnio wielką mowę przez radio wygłosił w Sewilli gen. Franco, generalissimus armji powstańczej. Gen. Franco odwołał się do patrjotyzmu i tradycji rycerskiej Hiszpanji, potępiając rządy madryckie i ich konszachty, jak się wyraził, z Sowietami. Mówią, że rozgłośnia w Sewilli pomnożyła 10-krotnie moc nadawczą, a więc do 55 kw.

W tych enuncjacjach rozgłośni hiszpańskich przyjął się zwyczaj, że czego zapomni powiedzieć o swych słabych stronach Madryt, lub Barcelona — dopowie Bilbao, Sewilla lub Walencja i odwrotnie. Dzięki temu, słuchający radja hiszpańskiego może sobie sam zobrazować sytuację.

W ten sposób, po raz pierwszy w swych dziejach, radjofonja, obok lotnictwa i wojsk zmotoryzowanych, stanęła, jako trzeci, najpotężniejszy czynnik w nowoczesnej technice wojny.

——o——

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE WYBRZEŻA POLSKIEGO.

GDYNIA — Klub Sportowy Związku Strzeleckiego w Gdyni organizuje wielkie i pierwsze na wybrzeżu ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polskiego Wybrzeża w dniach 15 i 16 b.m.

Program zawodów obejmuje: biegi 100, 200, 400, 1500, 4000 i 10 tys. metrów, 110 i 400 z płotkami, sztafety 4X100 i 4X400 metrów, tyczka, skok wdal, wzwyż, kula, oszczep i dysk.

REPREZENTACJA ZWIĄZKU MAKABI W POLSCE WYJEŻDŻA DO BERLINA

KRAKÓW. — Dnia 23 b.m. w Berlinie odbędzie się mecz piłkarski reprezentacji Związku Makabi w Polsce z reprezentacją Zw. Makabi w Niemczech. Kapitan związkowy Związku Makabi w Polsce p. Schneider zestawił następujący skład teamu polskiego: Pemper, Sinnenschein (Kak. Kra.), Friedman (Hasm. Lwów), Hauptman (Mak. Krak.), Forstein (Hasm. Lwów), Winokur (Hasm. Równe) Kirschenbaum (Mak. Warsz.)

ZAPROSZENIE POLSKICH LEKKOATLETÓW DO BREMY I SZTOKHOLMU

BERLIN. — Lekkoatleci nasi otrzymali zaproszenie na międzynarodowe zawody w Sztokholmie oraz w Bremie, które odbędą się na początku września.

Prasa niemiecka o Walasiewiczównie i Wajsównie

BERLIN. — Cała prasa niemiecka omawia szeroko niespodziewany dla Niemców sukces Walasiewiczówny w biegu na 100 m. Dziennikarze niemieccy podkreślają, że w Niemczech nie wierzono, aby Polka mogła pokonać Kraus. Tymczasem, mimo naciągniętego mięśnia i dotkliwego bólu, Walasiewiczówna, zajęła drugie miejsce, dystansując obie Niemki Kraus i Dollinger, aczkolwiek ta ostatnia pokonała Polkę w półfinale. Dziennikarze niemieccy pełni są pochwał dla wielkiej ambicji naszej biegaczki.

Również i wynik Wajsówny znalazł w prasie niemieckiej szerokie odbicie. Dzienniki niemieckie jednogłośnie stwierdzają, że Polka była jedyną groźną przeciwniczką dla rekordzistki świata Niemki Mauermeyer, że w Berlinie zademonstrowała formę niezwykle regularną, co odbija szczególnie na tle nierównej i nerwowej gry Nienki, której tylko jeden rzut zdecydował o zajęciu pierwszego miejsca, podczas gdy pozostałych pięć stało poniżej wyniku Wajsówny. Prasa niemiecka podkreśla, że Wajsówna wykazała znakomitą formę, poprawiając znacznie rekord Polski i bardzo nieznacznie ustępując rekordowi świata.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Polityka Gospodarcza"

„NAKRĘCANIE KONJUNKTURY" W POLSCE

(S. L.) Wielkim ewenementem były w publicystyce naszej dwa lipcowe artykuły p. Bohdana Witwickiego, wydrukowane na łamach „Gazety Polskiej. Wielkim dlatego, że „Gazeta Polska", która w sposób równie wytrwały, jak utalentowany, poprzez lata całe broniła wiadomego programu gospodarczego, wchodzi teraz w fazę myśli rewizjonistycznych: zaczyna uważać za możliwość to, co dawniej uważała za niemożliwość, uważa za ewentualnie wskazane to, co dawniej uważała za — napewno niewskazane, co więcej: za szkodliwe.

Gdy na łamach tak poważnego organu prasowego odbywa się pewnego rodzaju ferment myślowy, nie jest wskazanem robienie z tego sensacji, ja to uczyniła większość pism. Raczej należy w sposób rzeczowy zbadać nowozarysowujące się punkty widzenia. A przedewszystkiem — zobaczyć, czy mają one naprawdę jakąś nową, określoną treść polityczno - gospodarczą.

Otóż — i to jest rzeczą najbardziej charakterystyczną — artykuły p. Witwickiego nie są wyrazem żadnego zdecydowanego poglądu polityczno - gospodarczego, nie dają żadnych konkretnych zaleceń, nie zawierają żadnej wogóle zwartej całości myślowej. — Bo że nie są programem, to stwierdził sam p. Witwicki — z godnym uznania samokrytycyzmem. P. Witwicki mówi: to nie jest program, to tylko głośne myślenie. Dobrze, ale przecież i głośne myślenie nie może się poruszać wśród samych mglistych twierdzeń ogólników.

Mamy nadzieję, że p. Witwicki nie weźmie nam za złe tych uwag. Nie wynikają one z żadnych intencyj złośliwych, co więcej: pochodzą od sympatyka działalności pisarskiej p. Witwickiego. Rozumiemy zresztą, że każdemu może się zdarzyć zbyt wczesne napisanie artykułu t. zn. napisanie go przed... ostatecznem skrystalizowaniem się jego myśli przewodniej.

Tyle co do ogólnej charakterystyki artykułów p. W. A teraz przejdźmy do nieco bliższego omówienia ich meritum.

P. Witwicki, mówiąc o „nakręcaniu konjunktury", zastrzega się, że nie ma na myśli „zwykłego", „klasycznego", czysto gospodarczego nakręcania. — Nie. Chodzi mu o „społeczno - polityczne nakręcanie konjunktury, o problem przymusowego poniekąd tworzenia konjunktury". W jego ujęciu „nakręcanie konjunktury — to budzenie optymizmu i zaufania, to „mobilizacja gospodarcza", dokonywana na tle „zmiany struktury — na tle uprzednich przemian społeczno - politycznych".

Jak widzimy p. Witwicki jest twórcą nowej teorji, głoszącej, że są dwa gatunki nakręcania konjunktury: jedno pur et simple, dokonywane w wąskiej płaszczyźnie", o posmaku polityczno - społecznym. Nam się, niestety, jednak wydaje, że cała ta teorja, czy też — trzymajmy się terminologji p. Witwickiego — całe to „głośne myślenie" nie jest płodne: ot poprostu gierki słowne, zresztą dość zręcznie maskujące trudną sytuację autora, który naraz poczuł wolę Bożą do ekonomji „możliwych niemożliwości".

Bo zważmy tylko: jeżeli się nakręca konjunkturę, to się ją nakręca zarówno dla celów politycznych, jak gospodarczych.

P. Witwicki nie ma racji jeżeli, w swem rozumowaniu oddziela cele polityczne od gospodarczych, metody gospodarcze od politycznych i jeżeli, w rezultacie dochodzi do tego, że między wierszami aprobuje nakręcanie polityczno - społeczne, a odżegnywuje się od gospodarczego. Przecież nawet własnem jego zdaniem oba nakręcania przynoszą te same objektywne skutki a następnie — a właściwie przedewszystkiem — owa dwoistość nakręcania wogóle nie występuje. Bo życie to jedna zwarta całość. A polityka — sztuka urabiania życia — też jest niepodzielną całością, to też nie można w niej wyodrębniać działań „czysto-gospodarczych" i „polityczno - społecznych". Czy p. Witwicki swoją teorją chce wytłumaczyć ekonomistom, że jeżeli w jakimś kraju konieczna jest np. inflacja dla sfinansowania zbrojeń, to wolno zrobić inflację? Bezprzedmiotowy trud: ekonomiści wiedzą, że wtedy trzeba zrobić inflację. Ekonomiści w imię swej doktryny nigdy nie protestują przeciwko koniecznościom politycznym, chodzi im tylko o to, czy w danym wypadku ma miejsce rzeczywista konieczność, czy naprawdę jest sens w odejściu od gospodarczych punktów widzenia, które uważają za słuszne.

Niestety, p. Witwicki podkreślając relatywizm „wszechrzeczy" ekonomicznych, nie precyzuje owych szerszych polityczno - społecznych celów, rzekomo uzasadniających nakręcanie konjunktury w Polsce. Mówi o celach nakręcania konjunktury w Niemczech, we Włoszech, w Japonji, w Rosji Sowieckiej, wspomina o Stanach Zjednoczonych, o Francji... O Polsce — nic. Czy p. Witwicki sądzi, że frazes o „szerszej płaszczyźnie" wystarcza? — Czy może uważa, że można prowadzić politykę bez ustalenia zgóry jej celów, że cele wyłonią się później same, że należy, tymczasem bez zwłoki zacząć nową politykę, żeby koniecznie było coś „nowego", brzemiennego nieokreślonemi nadziejami? Artykuły p. Witwickiego zdziwiły nas właśnie dlatego, że motywacją swoją tkwią w momentach oderwanych od rzeczywistości polskiej, a jednak sugerują Polsce — choc bardzo oględnie, choć tylko teoretycznie — nową politykę gospodarczą. Apelujemy do p. Witwickiego, aby ogłosił trzeci artykuł i sprecyzował konkretne cele nakręcania konjunktury w Polsce. Bo dopiero to nada wystąpieniom jego pełną treść.

Chodzi jednak nietylko o cele. — Chodzi także o instrumenty polityczno gospodarcze i o sprawę kosztów. Polityka nakręcania konjunktury, jak każda polityka, ma bowiem swoje zagadnienie środków działaria i swoją problematykę kosztów.

Nie zawsze się nakręcanie kalkuluje. Często wręcz się — nie kalkuluje. Kto zaleca nakręcanie, musi dowieść, że rachunek strat i zysków będzie dodatni i to w danych warunkach czasu i miejsca. O tym rachunku strat i zysków p. Witwicki nie mówi. Dlaczego mamy mu na słowo wierzyć, że recepta, wyłaniająca się z jego artykułów, jest dobra?

A teraz sprawa środków nakręcania konjunktury. „Mobilizować gospodarstwo"? „Natężać zbiorową wolę"? „Krzewić aktywizm"? „Szerzyć entuzjazm"? „Działać też przymusem"? — Niech nam p. Witwicki wybaczy, ale są to zawołania, pozbawione wszelkiej realnej w naszych warunkach treści. Rozumiemy: p. Witwicki rozgląda się po szerokim świecie i widzi wszędzie politykę mistycyzmu, politykę prowadzoną poprzez mit taki czy inny. — Chce te metody przeszczepić do nas, tylko nie ma hasła, tylko nie ma celu, któryby był substratem dla polskiego mistycyzmu, magnesem dla naszych szerokich mas. I tu właśnie leży słabość rozumowania p. Witwickiego! — Nie powinien mówić o metodzie entuzjazmu, skoro nie dysponuje hasłem, które jest zdolne entuzjazm wywołać. Bo entuzjazm nie przychodzi na zawołanie i nie zrodzi się na rzecz nieokreślonych celów. Zresztą, wbrew modnym dziś teorjom, jesteśmy zdania, że Polską można dobrze rządzić bez mistyki. Apelujemy do p. Witwickiego, aby w trzecim swoim artykule wyraźnie powiedział — w jakim kierunku ma pójść entuzjazm mas polskich, rzekomo nakręcający konjunkturę.

Powiadamy: rzekomo. Albowiem przekonanie, że wsiadłszy na psychologicznego konika, można nakręcić konjunkturę, że nakręcenie konjunktury można „zrobić" entuzjazmem, zaufaniem, optymizmem, dobrą wolą, ba! może wprost metodą: keep smiling — to rzecz nie realna. Postawa psychiczna społeczeństwa ma wielkie znaczenie dla przebiegu życia gospodarczego, ale nie jest czynnikiem jedynie decydującym i jeżeli procesy psychiczne nie rozwijają się na podłożu i w ramach odpowiedniej sytuacji objektywno - gospodarczej, to oczywiście same przez się nie stworzą konjunktury. — Dlatego razi nas to, że p. Witwicki tak przecenia czynnik psychiczny, że się tak entuzjazmuje entuzjazmem, jako czynnikiem polityki gospodarczej.

Jeszcze większe zastrzeżenia wywołuje w nas to, że p. Witwicki chce nakręcać konjunkturę poprzez zwiększanie zasięgu etatyzmu. Wiadomo przecież, że polityka etatystyczna jest kapitałożercza, a Polsce potrzeba polityki kapitałotwórczej i tylko polityka realnej, istotnej kapitalizacji może spowodować aktywizację życia gospodarczego. Polityka etatystyczna jest klasyczną polityką dezaktywizacji. A zresztą: gdzie to właściwie p. Witwicki widzi większy zasięg etatyzmu, niż u nas? Bo mamy wrażenie, że w żadnym z krajów „nakręcających", o których pisze, etatyzm nie zapuścił korzeni tak głęboko i trwale, jak u nas, że w żadnym — oczywiście poza Rosją Sowiecką — nie objął tak szerokich dziedzin życia. O lie zaś chodzi o te wywody p. W., które mają stworzyć wrażenie jakiegoś głębszego nurtu reformatorskiego w zagadnieniu ustroju gospodarczego — to stwierdzić należy, że mają one charakter zupełnie mglisty, nic nie mówiący. Bo co to znaczy konkretnie: „głębsza przebudowa struktury gospodarczej?". Czy oznacza to: uspołecznienie środków produkcji? Bo tylko to jest głębszą zmianą w strukturze gospodarczej, wszystko inne nie zasługuje na tego rodzaju określenie. Dlaczego p. Witwicki nie wypowaida się konkretnie, lecz operuje ogólnikami, nie będącemi w stanie zilustrować jego myśli, którą niewątpliwie posiada?

Czy p. Witwicki rzeczywiście nie uświadamia sobie, że — jak to trafnie napisał Prof. Zweig:

> punkt ciężkości we wszystkich bez wyjątku akcjach nakręcania konjunktury nie leży wcale ani w planowej organizacji, ani w budzeniu masowego entuzjazmu, ani w stosowaniu przymusu i strachu w kombinacji z urzędowym optymizmem, narzuconym masom — jak to twierdzi p. Witwicki — ale jedynie i wyłącznie w operacjach pieniężno - kredytowych, tych czy innych.

Niemcy nakręciły konjunkturę nie entuzjazmem ani biurokracją, czy etatyzacją gospodarstwa, ani też przymusem, tylko ogromnemi inwestycjami publicznemi, akcją dozbrojenia i akcją dostarczenia pracy na sumę 16 — 18 miljardów marek. To samo uczyniły Włochy. To samo czyni obecnie Francja.— To samo Anglja z całym blokiem szterlingowym, Belgja i t. d., które posługiwały się znów dewaluacją.

I Stany Zjednoczone nakręciły konjunkturę nie entuzjazmem, strachem czy przymusem, t. j. aparatem państw totalnych, ale przedewszystkiem dewaluacją dolara, a następnie wydatkowaniem sum publicznych w kwocie blisko 20 miljardów dolarów. „Nira" — „A. A. A." — „Refico" i inne zbankrutowane potem instytucje planowe były tylko przeszkodą w ożywieniu.

Akcja nakręcania konjunktury — to posługiwanie się operacjami pieniężno - kredytowemi, tymi, czy innymi. Nic ponadto!

Ma rację Prof. Zweig — nie ma jej p. Witwicki.

Najwięcej miejsca w swych artykułach poświęcił p. Witwicki opisowi techniki preparowania nastrojów, sprzyjających nakręcaniu konjunktury. — Z talentem przedstawił ową dualistyczną metodę, operującą entuzjazmem i strachem — „współczesną metodę entuzjastyczno - przymusową" — stosowaną w różnych krajach. Metoda entuzjastyczno - przymusowa! Ładna to mikstura psychologiczna.

Przypomina ona sytuację przymusowo - entuzjastyczną niektórych dobrych ekonomistów, broniących złej polityki gospodarczej...

Stadjon Olimpijski podczas zawodów

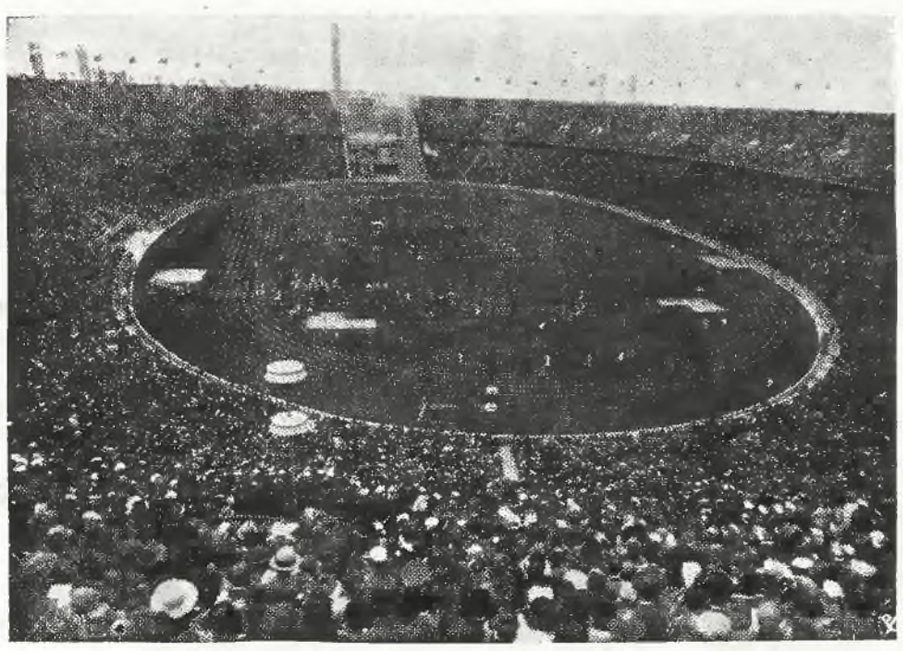

Stadjon olimpijski ze 100 tys. publiczności, w czasie rozgrywania zawodów lekkoatletycznych.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wykonanie ustawy o świadczeniach w naturze

Celem wykonania ustawy o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne, minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie wykonawcze, opracowane w porozumieniu z ministrami: skarbu, rolnictwa i reform rolnych oraz komunikacji, nadto specjalny okólnik.

Rozporządzenie określa, że wymiaru i poboru świadczeń, dokonywuje zarząd gminy na podstawie ogólnego planu świadczeń w naturze i w granicach najwyższego dopuszczalnego obciążenia świadczeniami. W miastać pociągnąć do robocizny na cele drogowe lub szkolne osoby fizyczne, wymienione w artykule 3 ustawy — może rada miejska.

Rozporządzenie ustala: sposób dokonania rozdziału tych świadczeń w naturze na równowartość pieniężną, zmiany dniówek robocizny na wykonanie określonej ilości robót etc.

W okólniku ministerstwo podało wojewodom szereg wskazówek ustalających maksymalne dopuszczalne granice obciążenia świadczeniami, okresy robót polnych i leśnych, w których nie można obciążać obowiązkiem świadczeń i t. p.

Okólnik wyjaśnia, w jakich warunkach mogą wojewodowie w myśl art. 3 ust. 3, wyłączyć miasta niewydzielone spod obowiązku świadczeń.

Perspektywy europejskich zbiorów pszenicy

Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie ogłosił zestawienie przewidywań europejskich zbiorów pszenicy w r. b. Według zestawień tych w Europie środkowej i północnej należy się spodziewać niezłych zbiorów, z uwagi na sprzyjające dla rozwoju zbiorów deszcze we wcześniejszym okresie. Przewidywania dla krajów południowo - europejskich są natomiast mniej pomyślne. Zbiory w Hiszpanji, Portugalji, Włoszech, Południowej Francji i Grecji dały rezultaty mniejsze niż w r. ub. W całej Europie, z wyjątkiem ZSRR, zbiory pszenicy oceniane są na 40,8 milj. ton, co stanowi wynik nieco wyższy od przeciętnego. Zbiory te będą jednak o 3 proc mniejsze, niż w r. ub. Jak się wydaje, przewidywania dobrego urodzaju w Sowietach sprawdziły się tylko w części.

Tendencja na głównych rynkach pszenicznych jest w dalszym ciągu mocna. Ze Stanów Zjednoczonych i Kanady w dalszym ciągu nadchodzą skargi na niepomyślną dla tegorocznego urodzaju pogodę. W związku z tem na giełdach północno - amerykańskich popyt na pszenicę jest duży, natomiast podaż oceniana jest jako niewystarczająca. W dniu 31 ub. m. notowano w Chicago 111¼ centów za pszenicę na wrzesień, co stanowi najwyższy kurs w r. b. W Argentynie ceny wykazują również poważną zwyżkę Pszenicę na sierpień notuje się 12,10 pesos, wobec 11,10 pesos przed 10-ciu dniami. Również i na giełdach europejskich zanotowano wzrost obrotów oraz wzmocnienie się cen, jakkolwiek nie w tym stopniu co w Ameryce.

WSPÓŁPRACA samorządu gospodarczego i terytorjaln.

W łonie Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie już od pewnego czasu rozważany był projekt nawiązania bliższego kontaktu z samorządem terytorjalnym w dziedzinach interesujących także sfery gospodarcze. W szczególności dotyczyłoby to prac związanych z projektowaniem i wykonaniem budżetu miejskiego w zakresie obciążeń przemysłu i handlu (np. podatek od szyldów) oraz innych zarządzeń władz miejskich, związanych z zagadnieniami przemysłu i handlu.

Powyższe zamierzenia Izby wchodzą obecnie w stadjum realizacji. W tych dniach odbyło się właśnie konstytucyjne zebranie izbowej „Niestałej Komisji do spraw samorządu terytorjalnego m. Wilna", na czele której stanęli: jako przewodniczący Radca Izby p. Michał Taub i jako wiceprzewodniczący — Radca p. Wojciech Gołębiowski.

Nakreślono ogólny program prac Komisji, której zadaniem będzie również opracowywanie różnych wniosków, jakie miałyby być składane przez Izbę Zarządowi Miejskiemu w sprawach, mających związek z przemysłem i handlem. Ma to szczególne znaczenie wobec obojętnego naogół stosunku Rady Miejskiej do zagadnień życia gospodarczego.. Omawiano ponadto projekt rozp. Min. Spraw Wewnętrznych w części, dotyczącej umieszczania reklam. Projekt przewiduje m. in. zakaz umieszczania neonów w dzielnicach zabytkowych, wywieszania szyldów w miejscach otwartych, dostępnych dla publiczności i t. p.

Komisja zwróciła uwagę na to, że niektóre ulice zaliczone do zabytkowych są obecnie ruchliwemi ośrodkami handlowemi i wobec tego wzmiankowany zakaz umieszczania reklam tak szeroko ujęty, odbiłby się szkodliwie na interesach firm.

JERZY WYSZOMIRSKI

18)

TRUD PRAWDY

Powieść

I profesor Nowiński znalazł wyjście, być może jedyne i właściwe, jednakże dziwne. Wyszedł ze sceny, którą rozgrywał, chyłkiem, bojaźliwie, poniżony w oczach uczniów. Pragnąc jednak ratować swą powagę, powrócił do autorytatywnego tonu, który zadźwięczał fałszywie, i postanowił (prócz decyzji w kwestji wypracowania) przebaczyć Milewskiemu, aby ten uczuł, że ostatnie słowo ma on właśnie — profesor.

— Nie mów do mnie takim tonem! — profesor palnął dłonią w najbliższą ławkę, aż drgnęli w niej uczniowie: — ananasik! ziółko! Teraz przeprasza i obiecuje poprawę...Nigdy już się nie powtórzy... Więc dobrze... Chcę wierzyć, że mówisz szczerze i będę czekał, aż złożysz dowód swej poprawy. Nie będę więc wchodził w pobudki, jakie tobą kierowały. Zadowolnię się tem, że uznajesz swą... swą lekkomyślność. Teraz weźmiesz ten zeszyt, wydrzesz te dwie kartki z przekreślonem ćwiczeniem (głos profesora opadł i oczy nie patrzyły na Milewskiego, tylko w zeszyt) napiszesz je po raz drugi — inaczej, rozumiesz: inaczej i zwrócisz mi jutro, abym ci dał stopień... Masz...

Roman, zamiast sięgnąć bez słowa po zeszyt i usiąść z ulgą na miejscu, dopuścił się niepotrzebnego pytania:

— Trzeba pewnie, panie profesorze, wydrzeć tak, aby nie było znać. Nie wiem, czy to się da zrobić. Mnie się zdaje, że tam na odwrotnej stronie kończy się poprzednie ćwiczenie. Trzeba będzie w takim razie przepisać zakończenie poprzedniego i pan profesor poprawi je po raz drugi...

— Nic mnie to nie obchodzi, błaźnie — szarpnął się znowu profesor, wytrącony z równowagi, którą już był odzyskał: — zrobisz tak, żeby było w porządku.

Roman darował profesorowi „błazna", rozumiał bowiem jego wzburzenie i upokorzenie. Wziął zeszyt, w którym rzeczywiście poprzednie ćwiczenie kończyło się na prawej stronie, a nowe „o miłości do ojczyzny" zaczynało się na lewej. Na szczęście, była to jesień, a więc pierwsze tygodnie roku szkolnego, i zeszyt nie był jeszcze nawet w połowie spisany; operację da się więc przeprowadzić pomyślnie; wypadną tylko dwie czyste kartki z drugiej połowy zeszytu. Gdy Roman zastanawiał się nad tem zagadnieniem, obracając w rękach i wygładzając pomięty zeszyt, pan Nowiński siedział już za katedrą, zapisując bieżącą lekcję w dzienniku. Na podłodze pozostała czerwona bibuła z oderwaną wstążeczką.

— Trzeba będzie zmienić okładkę — pomyślał Roman i zaczął niejasno dorozumiewać się, dlaczego do swego ćwiczenia wprowadził Piotra Skargę. Ściślej — nie dorozumiewać się, tylko coś niecoś odczuwać. Nie umiałby jednak zdać sobie ze swego stanu sprawy. Zaskoczyła go nagle idea, że profesor Nowiński, dając uczniom temat o dziwnym tytule — „miłość do ojczyzny" — myślał, być może, chciał — być może, aby uczniowie napisali — ależ tak, napewno... aby napisali o Rosji, jako wielkiej i potężnej ojczyźnie... Bo gdy on napisał o Polsce, to okazało się źle. Ale dlaczego profesor chciał o Rosji? Dlaczego on napisał o Polsce i o Skardze? Skąd mu się wziął Skarga — ni stąd ni zowąd? Profesor miał rację, że po nim najmniej można się było tego spodziewać... Na pytania te nie znajdywał jeszcze Roman odpowiedzi, chociaż w istocie nietrudno było o nią.

II

Tego dnia po lekcjach wracał Roman do domu zgnębiony, pełen sprzecznych myśli, których nie umiał uporządkować. — To zdawało mu się, że nienawidzi profesora Nowińskiego, to znowu miał dla niego litość i czuł, że ogarnia go niezrozumiała żałość. Pochwalał swój postępek i zachowanie się na lekcji, określał je w myśli jako odważne i śmiałe, lecz już w następnym momencie pogardzał sobą. I nagle pojął, że jest bardzo samotny. Powinien przyjść ktoś, ktoby umiał mu pewne sprawy wyjaśnić, coś mu wytłomaczyć, coś rozwiązać i coś nakazać, i ten ktoś powinien być dobry i mądry, do którego można wyciągnąć ręce i oddać mu się z wiernem, niekontrolowanem zaufaniem. Roman miał wprawdzie przyjaciela; był nim śliczny chłopiec rosyjski imieniem Szura — to samo imię, co nosił porucznik Pawłow, o którym od paru lat wiedział Roman i pamiętał coraz mniej. Szura z ojcem swoim, urzędnikiem rosyjskim, przyjechał do Polski z dalekiej nadwołżańskiej gubernji. Umiał on czarująco mrużyć szare zawadjackie oczy pod zrośniętemi brwiami, pływał jak ryba i grał na skrzypcach. Z dalekiego kraju przywiózł ze sobą wspomnienia, nieznaną Romanowi żywiołowość i swobodę oraz gibkość — rzekłbyś, taneczność ciała. Roman pozostawał pod nieodpartym urokiem przyjaciela, i na dowód miłości podarował mu najpiękniejszy z trzech kindżałów kaukaskich, jakie otrzymał był od ojca. Ale odniedawna w sercu Romana lęgło się inne uczucie. W kieszeni swej bluzy uczniowskiej miał właśnie list, mały różowy sekretnik, który znalazł wczoraj w umówionem miejscu. „Dziękuję tobie za fotografję, którą zostawiłeś pod kamieniem — pisała Ola: — jak spojrzę na nią aż mi się lżej na sercu robi, żebym mogła ciebie całe życie moje widzieć, to bym wtenczas była szczęśliwa. —

PODRZUTKI W LIPCU.

WILNO. Według danych w ciągu ub. miesiąca na terenie miasta znaleziono 39 podrzutków, z czego chłopców 21.

Podrzutków skierowano do przytułków miejscowych.

—::—::—

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.

WILNO. W dniu 4 b. m. zapomocą otwarcia drzwi kluczem z mieszkania Dobożyńskiej Natalji, ul. Zakretowa 18, skradziono bieliznę i biżuterję wartości 250 zł. na szkodę Mankowiczowej Chany.

—::—::—

UMOŻLIWIENIE SŁUCHANIA AUDYCYJ RADJOWYCH W NAJDALSZYCH ZAKĄTKACH WILEŃSZCZYZNY

POSTAWY. Wiele zainteresowania budzi na terenie powiatu zapowiedziane zwiększenie mocy nadawczej radjostacji wileńskiej do 50 KW., co ma znacznie rozszerzyć jej zasięg i umożliwić w ten sposób słuchanie audycyj nawet w najdalej położonych miejscowościach kresowych za pomocą tanich aparatów detektorowych.

W związku z tem napływają do władz powiatowych wypowiedzenia się w tych sprawach z terenu poszczególnych gmin. Głosy te wskazują na duży pęd do radjofonji, dowodem czego są grupowe wysłuchiwania audycyj w mieszkaniach posiadających odbiorniki głośnikowe. Przeciętna gmina licząca 10.000 mieszkańców posiada około 30 radjoaparatów z czego połowę stanowią odbiorniki detektorowe na które słyszy się wyłącznie stacje zagraniczne (sowieckie). Biorąc pod uwagę, że właścicielami tych kilkunastu odbiorników lampowych są urzędnicy lub właściciele większych folwarków można prawie z całą stanowczością twierdzić, że dla przeciętnego rolnika w naszych warunkach radjo jest niedostępne. W pewnym stopniu stanowi wyłom w tym względzie świetlice stowarzyszeń i większe szkoły, które usiłują zazwyczaj zaopatrzyć swoje lokale w odbiorniki i udostępnić wysłuchiwanie audycyj większym grupom ludności wiejskiej.

Wprowadzenie taniego odbiornika głośnikowego, umożliwienie słuchania zapomocą aparatów detektorowych, ewentualnie dalsze obniżenie opłaty abonentowej mające zastosowanie i do nierolników — to są życzenia szerokich mas ludności krajowej, która pragnie kultury dostarczanej przez radjofonję polską.

—::—::—

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

Wilno, dnia 6 sierpnia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno (len za 1000 kg. f-co wag. stac. załad.) Ziemiopłody w ładunkach wagonowych mąka i otręby w mniejszych ilościach.

W ZŁOTYCH

CENY TRANZAKCYJNE

Żyto 1 stand.	15.10 15.—
Siemię lniane b. 90 proc. f-co wag. stac. zał.	29,25

CENY ORJENTACYJNE

Żyto 1 stand.	15.— 15.25
Żyto 2 stand.	14.50 15,—
Pszenica 1 stand.	20.50 21—
Pszenica 2 stand.	20.— 20.50
Jęczmień 1 stand. (kaszany)	15.50 16—
Jęczmień 2 stand. (kaszany)	15.— 15.50
Owies 1 stand.	14.75 15.25
Owies 2 stand.	14,— 14.50
Mąka pszenna gat. 1 (wyciągowa)	38,50 39,50
Mąka pszenna gat. 1-A	35,25 35,75
Mąka pszenna gat. 1-B	34,— 34.50
Mąka pszenna gat. 1-C	33,— 33,75
Mąka pszenna gat. 2-E	26.75 27,25
Mąka pszenna gat. 2-F	24,50 25.—
Mąka pszenna gat. 2-G	22,— 23,—
Mąka żytnia do 50 proc.	24,— 24.50
Mąka pszenna do 65 proc.	21,50 22—
Mąka żytnia razowa od 95 proc.	17,— 17,50
Otręby pszenne miałkie przem. stan.	9.50 10.—
Otręby żytnie przem. stand.	9—9.50
Siemię lniane b. 90 proc. f-co wag. stac. zał.	29,— 30.50

Len — wszystkie gatunki bez zmian jak 4 bm.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WALUTY:

Belgi belgijskie	89.73 89.30
Dol. St. jedn.	53½ 5,29½
Dol. Kand.	530½ — 527½
Floreny	360.47 359.75
Franki francuskie	35.08 — 34.92
Fr. szw.	173.64 — 172.80
Funty ang.	26.76 26.60
Guldeny gd.	100.20 — 99.80.
Korł ez.	20.10 — 19.70
Kor. duńskie	119..30 — 118.55
Kor. norw.	134.43 — 133.45
Kor. szw.	137.93 — 137.00
Liry włoskie	36 — 34.
Marki fińskie	11.79 — 11.60
Marki niemieckie	143 — 139.
Szylingi austrj.	99 — 98.
Marki niem. srebrne	152 — 147.

DEWIZY:

Beglja	89.55 73 — 37
Berlin	213.98 — 12.92
Gdańsk	100.20 — 99.80
Holandja	360.75 — 61.47 — 60.03
Kopenhaga	119.10 — 39 — 018.81
Londyn	26.65 — 76 — 62.
N. York	532 5/8 30 1/8
N. Jork telegraficzny	531½ — 32 ¾ — 30¼
Oslo	134.43 — 3.77
Paryż	35.01 — 08 — 4.94
Praga	21.95 — 99 — 91
Sztokholm	137.60 — 93 — 27
Szwajcarja	173.30 — 3.62 — 2.86
Wiedeń	99.20 — 98.80
Włochy	41.95 — 41.75
Helsingfors	11.75 — 11.73
Montreal	530 ¾ 528 ¼

Tendencja nieco mocniejsza.

AKCJE:

Bank Polski 95 ½
Węgiel 14
Lilpop 12
Starachowice 32

Tendencja mocniejsza.

Starachowice 32

—::—::—

Programy radjowe

WILNO

Piątek, dnia 7 sierpnia 1936 roku

6. 30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. — 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program dzienny. 7.35 Informacje. 7.40 Z baletów Delibes'a — (płyty). 8.00 Przerwa. 11.57 Czas i hejnał. 12,03 „Czy znaleziono prochy Rejtara" — pog. Wandy Kotwickiej. 12,13 Dziennik południowy. 12,23 — Koncert symfoniczny (płyty).— 13,15 Muzyka popularna (płyty).. 14.15 — Przerwa. 15.30 Codzienny odcinek powieściowy. 15.38 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.43 Z rynku pracy i ruch statków. 15.45 Rozmowa z choćym ks. kap. Rękasa. 16.00 Koncert solistów (fortep. i skrzypce). 16.45 — Varszawskie uczelnie akademickie — odczyt dla maturzystów. 17.00 „Owertury" — w wyk. ork. kameralnej. — 7,50 Poradnik sportowy — red. J. Wlodarkiewcz. 18.00 Drobiazgi skrzypcowe (płyty). 18,30 Trzy dni podróży — feljeton Wojciecha Dąbrowskiego. 18,40 Koncert reklamowy. 18,45 Reklama ogólnopolska. 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 19,00 Franciszek Liszt (w 50 rocznicę śmierci — reportaż muzyczny). 20.30 Z Golgoty Legjonów — fragm. z książki A. Struga 20.45 Dziennik wieczorny.— 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Wil. Ork. Kamer. pod dyr. S. Czosnowskiego z udziałem J. Pławskiej (śpiew). Szabsaja (saksofon). Przy fort. S. Chones.— 22,00 Transm. i wiad. z Olimpjady.— 22,30 Płyta. 22,35 Muzyka taneczna. z kaw. Ziemiańskiej. 23.00 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Sobota, dnia 8 sierpnia 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 12,23 Koncert południowy w wyk. Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 14,30 Józef Schmidt i sławni pianiści jazzowi. — 15.45 „Dwa Michały na wakacjach"— pogadanka dla dzieci. 16.00 Koncert solistów. 16.45 „Z rybackim kutrem na połowie flonder" — pogadanka. — 17,00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego 17,50 „Brzegami Prutu ku Howerli"— feljeton. 19,00 „Muzyka słodka choć cierpkie słowa". 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą p. t. „Letnie inwestycje". 21.00 Recital fortepianowy Jakóba Gimpla. 21.30 „Genjometr" — humoreska radjowa. 22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie. 22,35 Muzyka taneczna.

Akta Nr. Km. 659/35

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr 12—6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 7 września 1936 roku od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Mery Gurwicz, położonej w Wilnie przy ul. Antokolskiej Nr. 155 i 157, składającej się z 2-ch placów ziemi obszaru około 2730 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi w protokule zajęcia z dnia 16/I. 36 r.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Wilnie w wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 997, w której w dziale IV-tym jest ujawniona pożyczka w sumie 700 dol. i kaucja w sumie 250 dol. na rzecz Salomona Lewina.

Nieruchomość ta we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się, w zastawie jak również w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Salomona Lewina.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie sześć tysięcy siedem — (6007) złotych. Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania cztery tysiące pięćset pięć zł. 25 gr. (4505 zł. 25 gr.).

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile w dodatkowem obwieszczeniu publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy
(—) R. Zan.

Akta Nr. Km. 404/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr 12—6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 7 września 1936 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Marji Pletnerówny, położonej w Wilnie, przy ulicy Rossa 7 i 7-b, składającej się z 2-ch placów ziemi wieczysto - czynszowej, ogólnego obszaru 6343 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi w protokule zajęcia z dnia 7 listopada 1935 roku.

Powyższa nieruchomosc posiada księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 14658, w której w dziale IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 12055 złotych i 5.700 złotych w złocie, pozatem ciążą inne ścieśnienia i ograniczenia wymienione w dziale III-cim tejże księgi hipotecznej. Nieruchomość ta we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się, w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Kazimiery Biszel - Karnickiej i innych wierzycieli.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie osiem tysięcy (8.000) złotych. Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania sześć tysięcy (6.000) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile w dodatkowem obwieszczeniu publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy
(—) R. Zan.

Akta Nr. Km. 191/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr 12—6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 7 września 1936 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż prawa funduszu zmarłego Kajetana Arciucha do ½ części nieruchomości położonej w Wilnie, przy ulicy Lwowskiej Nr. 53, składającej się z placu ziemi obszaru około 5632,90 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi w protokule zajęcia z dnia 16 VIII 1935 roku.

Powyższa nieruchomość księgi hipotecznej nie posiada, natomiast znajduje się we wspólnem posiadaniu funduszu zmarłego Kajetana Arciucha z Janem Arciuchem i Marją - Magdaleną Linkową i podlega sprzedaży w całości wyżej wymienione prawo funduszu zmarłego Kajetana Arciucha do tej nieruchomości, na zaspokojenie pretensji Pawła Arciszewskiego.

Prawo dłużnika do tej nieruchomości podlegające sprzedaży oszacowane zostało w sumie osiem tysięcy czterysta dziewięćdziesiąt sześć zł. 11 gr. (8496 zł. 11 gr.).

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania sześć tysięcy trzysta siedemdziesiąt dwa zł. 09 gr (6372 zł. 09 gr.).

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile w dodatkowem obwieszczeniu publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy
(—) R. Zan.

Akta Nr. 158/36. Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr 12—6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 7-go września 1936 roku, od godz. 10-ej rano w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Wojciecha - Stanisława Falewicza, położonej w folw. Słobódka, gminy Niemenczyńskiej, pow. Wileńsko - Trockiego, składającej się z działki ziemi obszaru 129,94 ha z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi w protokule zajęcia z dnia 21 XII. 1934 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 6000, w której w dziale IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 79686 zł. 64 gr., pozatem ciążą inne ścieśnienia i ograniczenia, wymienione w dziale III-cim tejże księgi hipotecznej.

Nieruchomość ta we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się z wyjątkiem 10 ha, które znajdują się we wspólnem posiadaniu funduszu zm. Wojciecha Falewicza ze spadkobiercami Stanisława Wołejszy — Grzegorzem i Izabelą Wołejszami. Nieruchomość powyższa podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Wilnie i innych wierzycieli.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie dwadzieścia pięć tysięcy (25.000) złotych.

Licytacja rozpocznie się do sumy wywołania osiemnaście tysięcy siedem set pięćdziesiąt (18750) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile w dodatkowem obwieszczeniu publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy
(—) R. Zan.

ZESTAWIENIE RACHUNKOWE

Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

na dzień 1 sierpnia

STAN CZYNNY.

L. p.	Tytuły rachunków	Zł.	Gr.	Zł.	Gr.
1	Kasa		—		4,48
2	P. K. O.		—		55.882,58
3	Banki:				
	a) Wil. Pryw. Bank Handl.	83 479,29			
	b) B-k Zw. Spółek Zarobkowych	179,65			
	c) B-k Handl. w Warszawie a Vilno	700,28			
	d) Kom. Kasa Oszczędności	86.504.94		170 864,16	
4	Wydatki Administracyjne		—		520,78
5	Koszta uroczystości pogrzebowych		—		667,57
	Razem		—		227.939,57

STAN BIERNY.

L. p	Tytuły rachunków	Zł.	Gr.
1	Ofiary		224.421 02
2	Procenta		1 344,83
3	Składki członkowskie		2.173,72
	Razem		227 939,57

Wilno, dn. 4.VIII 1936 r.

Skarbnik
(—) J. Brzozowski
Dyrektor Wil. Pryw. B-ku Handl.

Wiceprzewodniczący Komitetu i Przewodniczący Sekcji Fin.
(—) Dr. W. Maleszewski
Prezydent m. Wilna.

PAN | Dziś Najbardziej porywające melodje Schuberta, Czajkowskiego, Brahmsa i Bacha. Olśniewające toalety wszystkie stolice świata w potężnym arcyfilmie

Należę do ciebie

W rol. gł. KATARZYNA HEPBURN i CHARLES BOYER.
Nadprogram. Piękny dodatek rysunkowy i najnowsze aktualja. Balkon 25 gr.

HELIOS | Światowy rekord pikanterji! Niebywałe widowisko! 1) Plejada gwiazd oraz 500 najpiękniejszych dziewcząt w arcyfilmie

NOCNE MOTYLE

Cośjszego się nigdy dotąd nie widziało

2) Kay Francis w najnowszej kreacji **Małżeństwo na bezdrożach**

Balkon 25 gr. Początek o 4-ej.

Kino „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9. | Najweselsza operetka filmowa.

„WIKTOR CZY WIKTORJA?"

Melodyjna muzyka! Czarujący śpiew! Bogata wystawa! Mistrzowska gra! W rol. gł. **Renata Mueller, Herman Thiemig i Adolf Wohlbruck.** Nad program atrakcje dźwiękowe.

Uwaga! Sala specjalnie wentylowana.

Lekarze

Doktór ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8

Doktór ZELDOWICZOWA
kobiece ,skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 12—2 i 4 — 7 ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—1 i 3—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19—60

Kupno i sprzedaż

Działki ziemi o obszarze 2526 m., 4456 m. i 3266 m. przy ulicach Senatorskiej i Bystrzyckiej, są do sprzedania, ziemia własna. Wiadomość: Antokol, ulica Senatorska 9 m. 1.

POSESJA 500 sążni kw. dom i oficy na murowane, ogród do sprzedania. Antokolska 17.

Lokale

Pokój umeblowany do wynajęcia. Bonifraterska 14 m. 10.

Pokój z niekrępującem wejściem i wszelkiemi wygodami z używalnością telefonu dla samotnego do wynajęcia od zaraz. Oglądać 9—11 i 3—5 Antokolska 50 m. 2.

DO WYNAJĘCIA przy ul. Mickiewicza 22-a lokal na pierwszem piętrze, składający się z 4 dużych i 2 mniejszych pokoi, system korytarzowy, lokal nadaje się na biuro, na siedzibę stowarzyszenia i tp.

MIESZKANIE 5 pokojowe ze wszelkiemi wygodami gruntownie odremontowane do wynajęcia W. Pohulanka 19

WYNAJMĘ MIESZKANIE 3 pokojowe z wygodami. Zgłoszenia do administracji pod „państwowy urzędnik".

Letniska

LETNISKO NAD DRYŚWIATAMI— żaglówka, łodzie, kąpiel, pokoje słoneczne, utrzymanie b. dostatnie, cena 3 — 3.50 od osoby. Informacje, poczta Czarny Bród koło Turmont, majątek Bobrusz.

Nauka

NAUCZYCIEL francuskiego, niemieckiego udziela lekcyj i konwersacji Konarskiego 3-a m. 3-a

Poszukuję pracy

Biuralista znajdując się w bardzo krytycznych warunkach życia, z rodziną, bez dachu nad głową, uprzejmie prosi łaskawych ofiarodawców i czytelników o zaofiarowanie pracy w jakimkolwiek charakterze, byleby utrzymać rodzinę przy życiu. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Słowo" dla biuralisty.

TECHNIK gorzelany, znajdując się bez żadnych środków do życia, prosi o jakąkolwiek pracę aby dać możność życia rodzinie. Znam się na rolnictwie, mleczarstwie, eksploatacji torfu. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Słowo" dla gorzelanego.

Praca zaofiarowana

NAUCZYCIELKĘ - wychowawczynię z bardzo dobrym niemieckim poszukuje Podwysocka Wilno Arsenalska 6—3

DOBRZE prosperująca duża spółdzielnia poszukuje wykwalifikowanych odpowiedzialnych sklepowych (ekspedjentów) z kaucją gotówkową dwóch po 1500 — 2000 zł. i jednego 3000 zł. Zgłoszenia kierować pod „Sklepowi" do Administracji „Słowo".

Różne

WYSZŁA z druku broszura Zygmunta Żegilewicza: Projekt reformy alfabetu polskiego. Skład główny: Warszawa Świętokrzyska 18 „Nasza księgarnia". Cena 1 zł. Z treścią broszury winien zaznajomić się każdy, komu drogie są przyszłe losy drukowanego słowa polskiego.

Do BURSY „Imienia Jezus" i na **„Trzyletnie Kursy"** bieliźniarstwa, haftu, trykotarstwa i najnowszej metody kroju i wszystkiego co w zakres krawieczyzny wchodzi — przyjmuje zapisy uczenic od 10—12 rano na Zarzeczu 5—2 Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo

O litość, radę i pomoc wołam dla nieszczęśliwej epileptyczki pozbawionej dachu, chleba i opieki stałej. Rzuca ją kilka razy dziennie, z tej racji nikt na mieszkanie nie przyjmuje — nie dajmy jej umrzeć na ulicy. Najmniejsze ofiary składać proszę w Redakcji „Słowa" dla Nieszczęśliwej.

ZNALAZŁAM się w bardzo ciężkich warunkach życia; mąż bez pracy, 4-ro małych dzieci. Proszę o korepytycje w zakresie szkoły powszechnej. Mogę również uczyć w przedszkolu, lub komplet prywatny. Posiadam świadectwa i poważne referencje. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji: „Słowo" dla J. P.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz — Drukarnia „Słowa", ul. Zamkowa 7. — Redaktor Henryk Kassyanowicz